

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
dziennie od godz. 10-12 w poł.
Rekopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza
Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102
Tel. Redakcji: dzienny 22-18
nocy 16-80

Cena numeru
w Bydgoszczy i na prowincji **gr. 20**

Rok III.

Bydgoszcz, sobota 6 sierpnia 1932

Nr. 179

Jeden front na Pomorzu!

Żołnierski i obywatelski nakaz „Święta Morza“

Natłok wrażeń, podniosłych momentów i nastrojów, przeżywanych w ciągu wielkich dni u brzegów Polskiego Morza, jest jeszcze zbyt świeży, a zwłaszcza zbyt jeszcze żywo stoi on w oczach Pomorza i pomorskiego społeczeństwa, ażeby już dziś w całej pełni można było objąć myślą ogrom i wagę wszystkich zdarzeń, które w związku ze Świętem Morza stały się faktem.

Dopiero następne, kolejne dni szarej i normalnej pracy codziennej, do której każdy obywatel wnosić będzie mógł nowy zasób sił, otuchy, entuzjazmu i wiary, ze Święta Morza zacerpnięty, — dopiero te następne dni pozwolą sercom i umysłom polskim na Pomorzu w całej rozciągłości odczuć i zrozumieć, czem dla nich było, czem jest i czem na przyszłość trwale pozostanie owo Wielkie Święto Siły i Jedności Narodu.

Ale nawet już dziś, nawet w tej krótkiej, zaledwo tygodniowej perspektywie — można ocenić jedną niewątpliwą, o ogromnej doniosłości wartość, którą do pomorskiego życia publicznego wniosły wielkie Dnie Morskie: — ZROZUMIENIE I JAWNE STWIERDZENIE PRZEZ CAŁĄ PAŃSTWOWO MYŚLĄCĄ LUDNOŚĆ POMORZA TEGO FAKTU, IŻ W DZIEDZIN OBRONY POMORSKICH GRANIC WOLNO MYŚLEĆ, MÓWIĆ I DZIAŁAĆ TYLKO WTEDY, GDY SIĘ ODRZUCI WSZELKIE UPREDZENIA WZAJEMNE, STAJĄC W JEDNOLITYM FRONCIE, POD JEDNOLITYM KIEROWNICTWEM, PRZEZ PAŃSTWO DO TEGO CELU POWOŁANEM.

W Gdyni i w dniach następnych — PRZEMÓWIŁY FAKTY. Wymowa ich jest nieodparta. Stwierdza ona, że prawdą pomorskiego życia publicznego nie jest i nie może być żadna, przez kogokolwiek i pod jakimkolwiek płaszczykiem podejmowana akcja, bezpośrednio czy pośrednio przeciwna zasadzie JEDNOLITEGO FRONTU. Fakty nad Morzem, których świadkiem wraz z całą Polską było w ostatnich dniach Pomorze, mówią, że JEDYNA PRAWDA POMORSKIEGO ŻYCIA JEST KONIECZNY NAKAZ OBYWATELSKIEJ I PATRYOTYCZNEJ KONSOLIDACJI WSZYST-

KICH CZYNNIKÓW SPOŁECZNYCH PRZY JEDNYM WSPÓLNYM SZTAN DARZE, MOCNIEJSZYM OD WSZELKICH PARTYJNYCH GODEŁ I CHORAGIEWEK.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podkreślające, że tylko miłość i chęć wzajemnego zrozumienia są twórczym warunkiem polskości Pomorza i polskiej pokojowej pracy nad morzem. Przemówienie I-go Biskupa Morskiego.

Ks. Dr. Okoniewskiego, mówiące o morzu, jako o czynniku jednoczącym wszystkich bez wyjątku Polaków, —

przemówienie zasłużonego twórcy Gdyni, p. min. Kwiatkowskiego, podkreślające żołnierski i obywatelski obowiązek każdego Polaka: — karne i bezpartyjne podporządkowanie się wspólnemu nakazowi obrony granic Polski, bez względu na to, kto w niej kieruje władzą, — uroczyste śluby, przez wszystkie mia-

sta i wsie Pomorza zgodnie i uroczysto wobec Polski odnowione, —

hold nieprzeliczonych rzesz z całej Polski, z wszystkich stanów, z wszystkich ugrupowań społecznych bez różnicy przynależności politycznej, Majestatowi Rzeczypospolitej wspólnie i karne składamy, —

zgodne i karne, w jednym ordynku stanięcie, ramię przy ramieniu wszystkich bez wyjątku pomorskich organizacji społecznych, pracujących nad obroną kraju, — i ich wspólny żołnierski meldunek wobec Głowy Państwa, jako jednolita, zwarta i mocna Armja Rezerwowa Pomorza, —

manifestacyjny hold prawdziwych żołnierzy polskości, Kaszubów, ślubujących na wieki swą upartą wytrwałość przy Polsce, przez Marszałka Piłsudskiego do życia powołanej, — śluby, szablą ułańską Polsce i Polskiemu Morzu przez czynnych żołnierzy polskich, jednakiem sercem i jednaką mocą postanowień wspólnych z rezerwowymi żołnierzami Rzplitej złożone, —

to wszystko są fakty, których dokonać nie potrafiłaby żadna sztuczna „fikcja“, żaden ani niczyj „manewr taktyczny“, nawet żaden teatralny gest „słomianego zapału“ pod wrażeniem podniosłej chwili.

TO SĄ FAKTY, KTÓRE STWORZYŁO SAMO ŻYCIE, A KTÓRE Z DUSZ POLSKICH WYDOBYŁ NA JAW NIE: SŁOMIANY OGIEŃ PRZE MIJAJĄCEGO NASTROJU. — LECZ: GORĄCY PŁOMIEN PRAWDZIWEGO UKOCHANIA OJCZYZNY, NIEZAKŁAMANEGO ŻADNYM FRAZEM PARTYKULARNYM CZY PARTYJNYM.

Tę właśnie prawdę, jako realną i pozytywną wartość dla pomorskiego życia publicznego wniosło Święto Morza.

I wolno wierzyć, że wartość ta pozostanie w życiu Pomorza — TRWAŁE. Oparta jest bowiem na MOCNYM, NIEPRZEMIJAJĄCYM FUNDAMENCIE ŚWIADOMEJ I ROZUMNEJ MIŁOŚCI DLA POLSKI, STAWIAJĄCEJ INTERES PAŃSTWA — PONAD WSZELKIE INNE INTERESY I WZGLĘDY.

„Dzień Morza Polskiego“ w Chicago

Onegdaj Polonia chicagowska święciła doroczny dzień polski zamieniony tym razem w święto morza polskiego. Staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej oraz komitetu dnia polskiego odbyło się naprzód nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Sztuczko, a następnie akademja w audytorjum św. Trójcy.

W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje polsko - amerykańskie ze sztan darami i orkiestrami. Obecni byli przedstawiciele władz i korpusu konsularnego delegacje młodzieży szkolnej, harcerstwa, weteranów armji polskiej oraz amerykańskiej. Podczas akademji wygłosił przemówienie konsul generalny Zbyszewski.

Święto Morza i Kościół

Święto morza, obchodzone po raz pierwszy uroczysto w Gdyni, stało się jednocześnie wielką manifestacją narodową i religijną.

W przepięknym swem kazaniu podczas powyższego obchodu, J. E. Ks. Biskup Okoniewski przypomniał słuchaczom te części Pisma św., a zwłaszcza z Ewangelji św., które odnoszą się do morza. Jak wielce Chrystus Pan umiłował morze, świadczy to, że często nad brzegami jego nauczał, tam czynił swe największe cuda, tam swych uczniów zaprawiał do trudów i poświęceń w pracy apostołskiej. W misterny sposób Ks. Biskup powiazał cytaty Pisma św. ze wskazaniami na dobę dzisiejszą, wzywając zgromadzonych do uczuć wdzięczności wobec Boga za odzyskane morze, do wytrwałości w pracy, a zwłaszcza do wysiłków wspólnych całego narodu, do czego jest nieodzowna zgoda i pokój.

Wkońcu Ks. Biskup pomorski udzielił zebrany błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Wielką zasługę w odzyskaniu Pomorza

ma duchowieństwo polskie, które zawsze stało na straży zarówno skarbu wiary św., jak i mowy ojczyznej. Tę zasługę i wdzięczność narodu dla duchowieństwa Pomorza podkreślił w swem przemówieniu: Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

„Jeżeli, pomimo tych wysiłków, Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy, niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przede wszystkim kobiecie pomorskiej, która, jako matka i wychowawczyni — tak, iak i na Śląsku i w Poznaniu, uczyła dzieci wytrwale polskiego paciera i używała tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która, pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafian kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy“.

Inwalidzi pomorscy w holdzie P. Prezydentowi Rzplitej

W czasie uroczystości w dn. 2 bm. w Lisim Jarze prezes okr. Zw. Inwalidów p. Kazimierz Dąbrowski z Torunia, wręczając Panu Prezydentowi szczerozłoty znaczek propagandowy polskiego morza złożył następujące ślubowanie:

Dostojny Panie Prezydencie!

Do wiązanek holdów, jakie składa Ci w dniu Święta Morza cała Polska, pragniemy dołączyć również ze swej strony wyrazy najwyższego holdu i najgłębszej czci.

Wszyscy inwalidzi wojenni całej Rzeczypospolitej łączą w tej chwili swoje ser-

ca z nami inwalidami wojennymi Pomorza i ślubują Ci, Panie Prezydencie, najwierniejszą służbę dla dobra, potęgi i dla chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Owiani zwycięskim hymnem wolności naszej Ojczyzny, gotowi jesteśmy na każde Twoje wezwanie, Panie Prezydencie, stanąć w obronie Jej granic, a w szczególności granic morza.

Ofiarując Ci, Panie Prezydencie, ten znaczek, prosimy racz go przyjąć dla zachowania w pamięci naszych dzisiejszych ślubowań.

Hold działwy

W czasie dni pobytu P. Prezydenta nad polskim morzem i działwa wyrzeża złożyła Mu hold ustami swej przedstawicielki Tyczkowskiej.

Poniżej wierszyk p.óra p. Bolesł. Winiogrodzkiego, Dyrektora Gimnazjum Żeńskie-go w Wejherowie, wypowiedziany na bulwarze nadmorskim w dniu 2. 7. br. przez Marysję Tyszczowską z Wejherowa i ofiarowany Panu Prezydentowi wraz z ozdobną tęczką z podobiznami króla Jana Sobieskiego i Pana Prezydenta Mościckiego.

Witaj nam Panie, tu, gdzie w każdej porze,
Naród wspomina Króla Jegomości,
Który najbardziej ukochał Pomorze,
Który najczęściej zjeżdżał do nas w gości.
Pamiętna hasel Sobieskiego Jana
Wita Cię Panie ludność Ci oddana
I hold Ci składa:
Za walkę z caratem;

Za sławę, którą okryłeś przed światem
Naukę polską, dumną z Twego trudu,
Za ukochanie roboczego ludu
I za Ojczyzny wielkie miłowanie

Podziękowanie za dobrą organizację „Święta Morza“

Ze wszystkich stron Polski napływają pod adresem Lig. Morskiej i Kolonjalnej oraz komisarza Zabierzowskiego podziękowania i gratulacje za świetne zorganizowanie „Święta Morza“. Olbrzymie, kilkudziesięciotysięczne masy ludzi, które przybyły na tę uroczystość znalazły przygotowane noclegi i nie odczuły braku żywności.

Samoloty klubowe na „Święcie Morza“

W niedzielnym „Święcie Morza“ brało udział siedem samolotów aeroklubów lotniczych z całej Polski, w tem trzy z Katowic, jeden z Warszawy, jeden z Lwowa, jeden z Krakowa, oraz jeden klubu gdańskiego. Samoloty klubowe wykonały szereg efektownych lotów nad Gdynią, przyczyniając się do uświetnienia wspaniałych uroczystości gdyńskich.

W rocznicę sierpniową

Dnia 6 sierpnia 1914 roku przekroczyła granicę austriacko-rosyjską w okolicy Krakowa strzelecka kompania kadrowa. Oddział był niewielki, liczył niepełna dwustu ludzi, uzbrojonych w wycofane z użycia karabiny. Jako siła fizyczna nie znacząca absolutnie nic wobec osłonowych oddziałów rosyjskich, złożonych ze wszystkich rodzajów broni i rozrzuconych wzdłuż granicy z zadaniem zabezpieczenia przebiegu mobilizacji w południowej części b. Królestwa Kongresowego. Niewielkie było również w całokształcie ówczesnych działań wojennych pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją znaczenie wystąpienia władz za kompanią kadrową pierwszych batalionów strzeleckich, które dn. 15 sierpnia 1914 r. zajęły Kielce.

Dlaczego zatem, — skoro tak znikomą pod względem materialnym wartość miał sierpniowy czyn pierwszych Legionistów, — data ich wystąpienia do walki zbrojnej z caratem weszła do rzędu najważniejszych rocznic narodowych? Dlaczego, mimo wydarzeń, które nastąpiły później, a przerosły akcję kadrowki tak ogromnym znaczeniem, jak i dramatycznością przebiegu, — data 6-go sierpnia 1914 wywołuje w sercach polskich tyle wzruszającego zdumienia, jak może żadna inna w dziejach walki o niepodległość?

Odpowiedzi na to pytanie poszukiwać należy w dziedzinie wartości moralnych. Naród polski przed wybuchem wojny światowej pozbawiony był możliwości organizowania swej siły fizycznej. Rozdarty na trzy zabory, rozbitý wewnątrz sprzecznymi politycznymi, wpleciony w tryby aparaty państwowej obcych i wrogich sobie organizmów, nie miał warunków po temu, by zaraz w początkach zawieruchy światowej zaważył materialnie na jej przebiegu.

Naród żywy, obdarzony ambicją istnienia politycznego, nie powinien być jednak pozostać biernym. Jeżeli naskutek braku zbiorowej organizacji politycznej i wojskowej nie mógł się zdobyć na wystąpienie masowe, musiał, pod groźą dyskwalifikacji dziejowej, ważyć się przynajmniej na zdecydowany akt bojowy, świadczący o jego istnieniu i jego żądaniach. Rolę tego aktu bojowego spełniła z woli i z rozkazu Józefa Piłsudskiego — pierwsza kompania kadrowa. Tak rozumiał swą decyzję i jej wykonanie sam Wódz w walce o niepodległość, pisząc w rozkazie do swoich żołnierzy słowa, wyjaśniające im ich rolę dziejową:

„Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa — wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznym było, aby najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskrę na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość...”

Początkowa idea przewodnia wystąpienia kompanii kadrowej: — wywołanie w zaborze rosyjskim ogólnego powstania — załamała się zaraz na wstępie. Społeczeństwo polskie jako masa, — pozostało biernie, wykazując zupełnie przygotowanie do wypadków, które — mimo wszystko — nie były „niespodzianką”. Czyn pierwszych Strzelców nie wydał, narazie przynajmniej, materialnych efektów, Moralnie jednak nie poszedł na marne.

W jego wyniku powstała bowiem na wielki poboju polskiego, niepodległego ducha. Pozostało kilkanaście tysięcy młodych, silnych, na wszystko zdecydowanych i warty potężną wiarą w cel rozpoczętej walki ludzi, pomiędzy którymi a stojącym na ich czele Wodzem wytworzyła się nierozdzielna łączność na śmierć i życie. Łączność, oparta na przeświadczeniu, że ten szary, milczący Komendant nie ma przed sobą żadnych celów ubocznych poza jednym jedynym: — wywalceniem niepodległości. Łączność, oparta na przeświadczeniu Wodza, że jego młodzi, obdarci i źle uzbrojeni żołnierze, umierając na polu bitwy z wyrazem „Polska” na stygnących wargach, dochowują wiary ślepo, nie pytając o ce-

le tej czy innej decyzji, tego czy innego posunięcia, którego wyniki dopiero po czasie ujawnić się będą mogły.

Co było tym motorem, który Legionistom, począwszy od Wodza aż do prostego szeregowca, dał ów rozpęd bohaterki, dzięki któremu rozwinęła się w toku wojny światowej bujna, wspaniała i zwycięska w końcu epopeja zbrojnej walki narodu polskiego o niepodległość?

Niewątpliwie — efekt moralny czynu 6-go sierpnia. Świadomość, że decyzja wystąpienia do walki była samodzielną decyzją polską, zrodzoną w umyśle najbardziej niezależnego Polaka. Świadomość, że wkroczenie do Kongresówki jeszcze przed oficjalnym zerwaniem pomiędzy Wiedniem i Petersburgiem — oznaczało wypowiedzenie wojny Rosji przez Polskę, faktycznie zaś — przez Wodza jedynej zorganizowanej w owej chwili siły polskiej. Świadomość, że czyn sierpniowy nie był odpowiednikiem tej czy innej orientacji politycznej, że nie wynikał z „taktyki” tego lub innego, „naczelnego” czy „narodowego” komitetu, że Człowiek, który odważył się na taką decyzję, powziętą w tak zupełnym osamotnieniu politycznym, posiada dość hartu, aby ani na chwilę nie zejść z linii

niepodległościowej obudzonego przezeń wysiłku zbrojnego.

W moralnym efekcie czynu 6-go sierpnia szukać należy przyczyn owej niezrównanej pewności siebie żołnierza legionowego, owej pogardy, jaką najprostszy legionowy szeregowiec darzył armię austriacką z jednej strony, a ekspluatyującą rolę dziejową Legionów polityczne czynniki polskie z N. K. N-em i Departamentem Wojskowym — z drugiej strony. W tem samym źródle leży przyczyna późniejszej popularności i w końcu — zwycięstwa idei wysiłku zbrojnego, przyczyna uznania autorytetu Józefa Piłsudskiego przez wszystkie, powstałe w toku wojny światowej wojskowe formacje polskie, podstawa późniejszego zjednoczenia owych różnorodnych tworów w jednolity organizm polskiej armii narodowej właśnie pod rozkazami tego jedyne Polaka, całkowicie niezależnego od wszelkich orientacji i kombinacji politycznych, rozwijanych przez różne stronnictwa i ich przywódców z czasu wojny.

Oto dzisiejsze znaczenie czynu 6-go sierpnia i przyczyna uznania tej daty za jedną z najwznioślejszych chwil w księdze dziejów walki o niepodległość.

Przygotowania do zjazdu Legionistów w Gdyni

Komitet organizacyjny Zjazdu Legionistów w Gdyni podzielił się na 10 sekcji, pomiędzy które podzielił przygotowania techniczne do zjazdu wyznaczonego — jak wiadomo — na niedzielę, dnia 14-go bm. w Gdyni. Utworzono sekcje porządkową, aprowizacyjną, techniczną, kwaterunkową, reprezentacyjną, imprezową, imprez wodnych, komunikacyjną, sanitarną i finansową.

Komitet organizacyjny liczy — wedle dotychczasowych zgłoszeń na przyjazd ponad 12 tysięcy osób. Zakwaterowanie wszystkich przybyłych — wobec trwającego w Gdyni sezonu kąpielowego — będzie niemożliwe i dlatego specjalne okólniki rozesłane do zarządów okręgowych Związku Legionistów Polskich zapowiedziały zgóry, iż przybywający na zjazd liczyć się muszą z opuszczeniem Gdyni wieczorem, dnia 14-go b. m., natychmiast po zakończeniu uroczystości zjazdowych.

Pociągi zdążające do Gdyni będą w ciągu nocy z dnia 13-go na 14-ty b. m. zatrzymane na dworcu w Tezowie, skąd około godz. 5-ej

rano będą kolejno wychodziły do Gdyni bez zatrzymywania się w Gdańsku.

W Gdyni śniadanie odbędzie się w namiotach, ustawionych nad morzem. Msza święta odbędzie się na molo rybackim przy ołtarzu który został wzniesiony na „Święto Morza”. Obiad żołnierski spożywają uczestnicy zjazdu w namiotach, ustawionych na Kamiennej Górze skąd rozciąga się wspaniały widok na morze, miasto i port.

Związek Legionistów Polskich przypomina, że karty zjazdowe nabywać należy w biurach zarządów okręgowych. Karty zjazdowe zaopatrzone są w kupon, który w Gdyni wymieniony będzie na kartę uczestnictwa, upoważniającą do udziału we wszystkich uroczystościach i imprezach, do otrzymania wyżywienia i do bezpłatnego powrotu.

Podczas zjazdu w Gdyni specjalną służbę sprawozdawczą pełnić będzie główna kwatera prasowa pod kierownictwem wiceprezesa dr. Stefana Benedykta.

Szlakiem Kadrowki

W tradycyjnym marszu weźmie udział ponad 60 drużyn

Tradycyjny doroczny marsz Szlakiem Kadrowki rozegrany będzie w dn. 6—8 bm. na trasie 122 km Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce w 3-ch etapach. W marszu tym weźmie udział ponad 60 drużyn.

Z 9tym Marszem Szlakiem Kadrowki rozpoczyna się siódmy tydzień zawodników wymaszerowujących z Oleandrów.

W pierwszym marszu startowały następujące drużyny: Przemysł, Katowice, Kraków (2 drużyny), Wieliczka, Warszawa, Bochnia. Zwycięska drużyna przemyska uzyskała czas 24 godz. 6 min. Zwycięzcą indywidualnym II etapu został strz. Bronisław Kapia z Przemysła.

W roku następnym liczba startujących podwoiła się. Sam Kraków wystawia cztery drużyny, z których pierwsza zwyciężyła w czasie 18.18.08. Zwycięstwo indywidualne ostatniego etapu przypadło w udziale strz. Kmicicowi Wł. z Krakowa.

Rok 1926 stanowi liczbowy przełom w uczestnictwie. Sześćdziesiąt sześć drużyn wyrusza z Krakowa. Pojawiają się pierwszy raz na szlaku drużyny wojskowe. Zwycięstwo odnosi 27 pp. w czasie 16.28.47. Pierwszą drużyną strzelecką są krakowianie, startujący pod nazwą drużyny „Orleńta”. Reprezentowane są wszystkie okręgi Z. S.

Czwarty marsz jest ostatnim, w którym odbywa się bieg indywidualny. Zwycięzcą tego ostatniego wyczynu jest piotrkowianin Urbański. Wzmagają się w tym marszu również liczba drużyn wojskowych. Zwycięcą w kategorii wojskowej 42 pp. w czasie 15.13.00.

W piątym marszu liczba drużyn jest już ograniczona. Niemniej wynosi ona przeszło 60 drużyn. Na czele tabeli wojskowej usadawia się ponownie 42 pp. w najlepszym czasie, jaki kiedykolwiek był na szlaku osiągnięty — 12.55.15.

Rok 1929 przynosi poważną zmianę regulaminu. Odtąd marsz odbywa się tylko chodem. Odnosi zwycięstwo w kat. wojskowej 33 pp., w kat. strzeleckiej „Orleńta” — Kraków. Liczba drużyn przekracza 70. Do mety może dojść 10 zawodników, gdy w latach poprzednich musieli dojść wszyscy.

Marsz wszedł mocno w krew Związku Strzeleckiego i jest jego największą imprezą sportową. Jest również największą imprezą sportową Polski odrodzonej.

Obudźmy się i łączmy Legion Młodych Okręg Somorski

„Kulturträgerzy” i ich dyplomaci

Na marginesie von Rintelena

Bezczelny wybrk pierwszego radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie, barona Emila von Rintelena, który w ostatnim czasie pełnił stanowisko charge d'affaires, rozległ się głośnym echem oburzenia nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Tylko w Niemczech znalazł pochwałę a nawet obrońców i to obrońców oficjalnych.

Kiepskie i kompromitujące światło rzucił zarówno niebawale i skandalicznie zachowanie się von Rintelena, jak i dziwnie tolerancyjne stanowisko w tej sprawie władz berlińskich na dyplomatów i polityków niemieckich. Niemniej kompromitująco przedstawiają się głosy pewnego odłamu prasy niemieckiej, które zamiast potępić skandaliczny wybrk v. Rintelena, napastliwie ośmieliły się wystąpić przeciw Polsce, osłaniając i fałszując aferę niemieckie-

go dyplomaty w Warszawie. Te czelne i perfidne wystąpienia prasy niemieckiej ukoronowane zostały podłym wypadem hitlerowskiego organu, który chce von Rintelena pasować na „bohatera”, zdzierającego flagę polską w Warszawie. Mianowicie organ Hitlera „Angriff”, pisząc o incydencie von Rintelena, wyraził się m. in. w ten sposób o Polsce: „Trzeba sobie narzucić zdanie o tym, że nie ma się tu do czynienia z ludźmi cywilizowanymi”.

Berlińscy „Kulturträgerzy” czarno na białym dowiedli w swych wystąpieniach, osłaniających „wyczyn” von Rintelena, że o cywilizacji i kulturze niemieckiej lepiej było nie wspominać. Wykwitem dzisiejszej „kultury” niemieckiej są typowy rodzaj von Rintelena, zdziżone bandy hitlerowców i cały chaos wewnętrzny w Niemczech. Ci „Kulturträgerzy”

mylą się grubo, że Polska będzie tolerowała u siebie podobne postacie a la baron Rintelen. Dla takich w Polsce nie będzie miejsca i nigdy znaleźć się nie może. Mogą się kompromitować i podpisywać onajwyżej w „Vaterlandzie”, aby świadczyć o cywilizacji i kulturze niemieckiej.

Według ostatnich doniesień z Berlina von Rintelen wyjedzie z Warszawy. Gdyby to nie nastąpiło znalazłyby się środki inne, które zmusiłyby Berlin do zabrania swego „okazowego” dyplomaty. Przedziwnie wygląda ta spóźniona decyzja berlińska, gdyż, jak wiadomo, skompromitowanego dyplomaty wziął początkowo w obronę sam minister spraw zagranicznych Neurath. Tem samym incydent warszawski nabrał charakteru rozleglejszego aniżeli się mogło zdawać. Ostatnie wycofanie się władz berlińskich z zajętego pierwotnie stanowiska ma również swoją wymowę.

Zdecydowany protest rządu polskiego w Berlinie poskutkował. Będzie dotkliwą nauką dla Berlina. Będzie miał niewątpliwie dalsze następstwa, bo musimy otrzymać zadośćuczynienie za całą napastliwą kampanję, jaką w związku sprawą von Rintelena nie zawahała się przeprowadzić prasa niemiecka.

Na tem zajęciu z dyplomata niemieckiego w Warszawie odbija się wydatnie cała antypolska propaganda tak forsownie przeprowadzana i zasilana ze strony niemieckiej. Wystawia ona świadectwo przykre i kompromitujące tym, którzy polecają ją u siebie, nie cofając się przed niczem. Odpowiedzialność spada zatem ciężka na miarodajne sfery berlińskie, które beczelnie obserwują i bynajmniej nie starają się pohamować wypadków w stylu „Angriffa” orzeciw Polsce.

Komitet bloku rolnego rozpocznie obrady w dn. 24 bm. w Warszawie

Komitet ekspertów państw bloku rolnego zwołany został przez Rząd polski do Warszawy na dz. 24 sierpnia r. b.

Zaproszenia o wydelegowanie do Warszawy swych przedstawicieli wystosowane zostały do rządów w: Pradze, Bukareszcie, Belgradzie, Budapeszcie, Sofji, Rydze i Tallinie. Zaproszenia wystosował rząd polski, gdyż przedmiotem w Komitecie studjów spoczywa w jego rękach.

Przedmiotem obrad komitetu będą zagadnienia finansowe oraz sprawa zniesienia nadwyżek zboża. Ze strony polskiej będą wygłoszone dwa referaty, traktujące o zagadnie-

niach rolnych i finansowych. Referat o polityce gospodarczej rolnictwa wygłosi dyr. departamentu ekonom. Min. Roln., p. Rose, referat finansowy zaś przypadnie w udziale dr. Nowakowi z Min. Skarbu.

Obrady komitetu studjów w Warszawie przyczynią się niewątpliwie do całkowitego wyjaśnienia poglądów wszystkich państw, wchodzących w skład bloku, i ustalenia wspólnej platformy wobec zapowiadanej na dz. 5-go września międzynarodowej konferencji w Lozannie, poświęconej omówieniu sytuacji państw środkowej i południowej uEuropy.

Gdańsk pod skrzydłami p. Ziehma

Budujące występy Prezydenta Senatu Gdańskiego

Niemieckie stronnictwo narodowe w Gdańsku („Deutschnationale“) urządziło w ubiegłą niedzielę w miejscowości Stegen uroczystość dnia niemieckiego, podczas której przemawiał prez. Senatu Ziehm. Na wstępie dr. Ziehm podkreślił z dumą swą przynależność do stronnictwa „Deutschnationale“ oświadczając, że dla narodu niemieckiego odpowiada tylko ustroj monarchistyczny.

Przechodząc do spraw gdańskich dr. Ziehm wyraził podziękowanie stronnictwom, popierającym Senat. Następnie stwierdził, że również i hitlerowcy gdańscy są odpowiedzialni za politykę Senatu, pomimo, że nie należą oni do koalicji senackiej. Stronnictwo niemieckie narodowe jest stróżem niemieckości na wschodzie. Polska żąda, aby ludność polska w Gdańsku była traktowana jako czynnik równorzędny z Niemcami. Polska domaga się, ażeby polskie okręty wojenne korzystały z specjalnych uprawnień w Gdańsku. Obu tym żądaniom nacjonalisci niemieccy sprzeciwili się z całą stanowczością, uzyskując ich odrzucenie. Międzynarodowy Trybunał Haski stwierdził wyraźnie, że Polacy w Gdańsku korzystają z takich samych praw, jak mniejszość niemiecka w Polsce.

O ileby Polska przyznała Niemcom, mieszkającym na jej terenie, takie prawa, jakie zapewnia Gdańsk Polakom, to Niemcy w Polsce nie mieliby powodu do skarg (!) Następnie zapadła decyzja, że Polska nie ma żadnych specjalnych praw dla swych okrętów wojennych w Gdańsku.

Decyzje te — mówił dalej Ziehm — mają dla Gdańska ogromne znaczenie. Oczywiście w Polsce powstało z ich powodu ogromne rozgoryczenie i rozjątrzenie. Zainicjowany został bojkot, którego celem jest gospodarcze zniszczenie Gdańska. Polska zamknęła granicę wobec Gdańska. Gdańszczanie są wobec tego zmuszeni do kontynuowania walki, ponieważ w przeciwnym razie mogłaby nadejść chwila, w której Gdańsk przestalby być niemieckim. O ile Polacy myślą, że Gdańsk podda się ich polityce gnębienia, to przekonają się oni, że Wolne Miasto nie ugnie się pod naciskiem represji. Gdańsk nigdy nie zrezygnuje ze swej politycznej samodzielności i wolności wzajemnych za małe ułatwienia gospodarcze (!) mające tylko przejściowy charakter. O ile Polacy myślą doprowadzić Gdańsk do rozpaczy, to mylą się. Znajdą się bowiem środki i sposoby do przeciwstawienia się represjom; jeśli zaś Gdańsk nie wytrzyma naporu ze strony polskiej, to trzeba będzie wykazać światu konieczność zmiany ustroju gdańskiego.

W końcu Ziehm rozwodzi się o tem, że zdaje sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa na wypadek, gdyby nie udało się utrzymać spokoju i porządku publicznego w Gdańsku. Jednakże ludność gdańska jest zbyt rozsądna, a Senat zdecydowany do przeciwdziałania wszelkimi środkami, aby zlikwidować w zarodku wszystkie usiłowania (!) mogące zagrozić spokojowi i porządkowi publicznemu. Nawet gdyby z zewnątrz wniesione były zamieszki, Gdańsk zdecydowany jest im się przeciwstawić. „Wiemy — zakończył dr. Ziehm — iż cały naród niemiecki nie opuści nas w walce o nasze prawa.“

Po przemówieniu powyższem zebrani odśpiewali „Deutschland, Deutschland, über alles.“

Nie zazdrościmy dobrego smaku i humoru p. Ziehmowi. Wiadomo nie od dziś, że władze gdańskie manifestują swoją niewolniczą uległość i usługowość stale Berlinowi. Było tak za czasów dr. Sahma jest i dziś za „rządów“ p. Ziehma. Dawny prezes senatu gdańskiego Sahm w uznaniu „zasług“ otrzymał stanowisko burmistrza w Berlinie. Widocznie i p. Ziehm ma coś podobnego na względzie, bo inaczej trudno zrozumieć dlaczego deklamuje tak przekonująco o tem, że jest stróżem niemieckości na wschodzie.

Wiemy również dobrze, co takie „stróżowanie“ w Gdańsku oznacza. W praktyce stworzyło z Wolnego Miasta beczkę prochu.

Zapewnienia p. Ziehma że Polacy w Gdańsku korzystają z takich samych praw z jakich

Wiceminister dr. Piestrzyński na kolonjach letnich

Wiceminister opieki społecznej dr. Piestrzyński, zwiedził w towarzystwie dyrektora departamentu, p. Nakoniecznikoffa, półkolonje letnie dla dzieci w Wierzbnie i Henrykowie, prowadzone przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

korzystają Niemcy w Polsce są conajmniej groteskowe. Jeśli chodzi o pogroźki p. Ziehma i przepowiednie to są one jedną z dalszych ilustracji wysoce nienormalnych stosunków gdańskich. To co p. Ziehm mówił że trzeba będzie wykazać światu konieczność zmiany „ustroju gdańskiego“, zasługuje na uznanie. Właśnie o to chodzi. Tak zmienić należy u-

strój gdański, aby z Wolnego Miasta Gdańska, nie czyniono bazy odwetowej, zależnej od dyrektyw berlińskich, a zagrażającej pokojowi europejskiemu. A w pierwszym rzędzie tak uzupełnić należałoby „ustroj gdański“, aby ustrzec losy W. M. Gdańska od wpływu czynników niepowołanych, które na szwank narażają interesy całej ludności gdańskiej.

Kadeci Marynarki Norweskiej w Gdyni



Kadeci norweskiej Szkoły Morskiej ze statku szkolnego „Statraad Lemenuh“ wzięli udział w Święcie Morza w Gdyni. Na ilustracji naszej widzimy młodych marynarzy norweskich przed gmachem Państwowej Szkoły Morskiej.

Gdańsk bez przerwy narusza umowy

Nowy wyczyn gdańskich władz celnych

W tych dniach zdarzył się tutaj wypadek, wskazujący dobitnie, w jakim stopniu władze gdańskie wykonują obowiązujące umowy polsko gdańskie.

Mianowicie w gdańskim urzędzie celnym nie przyjęto deklaracji celnej, zgłoszonej przez firmę „Warta“ z tego powodu, że deklaracja była wypełniona w języku polskim. Kierownik gdańskiego urzędu oświadczył przytem, że w Gdańsku urzędowym językiem jest język niemiecki i tylko w tym języku może się od-

bywać korespondencja z władzami.

Wypadek ten jest charakterystycznym dla postępowania władz gdańskich, które we wszystkich swych skargach składanych Lidze Narodów, zarzucają Polsce naruszanie obowiązujących umów, same zaś dopuszczają się jaskrawego łamania ich przepisów, jak w tym wypadku art. 14 konwencji paryskiej, który wyraźnie mówi, że formularze celne mogą być wypełnione w języku niemieckim lub polskim.

Odprawa uroszczeń niemieckich w dyskusji o Pomorzu.

W amerykańskim instytucie nauk politycznych w Willieniston odbyła się pierwsza polsko niemiecka dyskusja o Pomorzu. Niemiecki punkt widzenia reprezentował hr. Westarp. Przewodniczył prof. Bernadotte-Schmitt. Polski punkt widzenia uzasadniał attache prasowy ambasady polskiej p. Weintal. Obecni byli niemiecki konsul generalny profesorowie Gregory Townbeec Pierre Lyautey i inni.

Westarp twierdził, że 13 punkt Wilsona przewidywał zwrot Polsce obszarów o ludności niewątpliwie polskiej, ale plebiscytu na Pomorzu nie było.

W odpowiedzi p. Weintal oświadczył iż Po-

morze uważane było jako niewątpliwie polskie ponieważ niemiecy sami je jako takie uznali. Mówca doradzał rozważenie problemu z szerszego punktu widzenia — stałości Europy. Nie zmiany terytorjalne ale jedynie poprawa polsko niemieckich stosunków może rozwiązać cały problemat. Polska gotowa jest okazać najlepszą wolę w tym celu o ile Niemcy uczynią to samo.

Przewodniczący prof. Bernadotte-Schmitt, reasumując, oświadczył, iż nie można wątpić, że Pomorze historycznie i etnograficznie jest polskie.

Orgje walki i zdziczenie w Niemczech

Żądania hitlerowców

Krwawe występy bojówek hitlerowskich wydają codziennie owoce. Proces wkładania do ręki noża i rewolweru a nawet kul dum pleni się i rozwija się w Niemczech w zastraszający sposób. Mówią o tem kroniki wydarzeń niemieckich.

W wielu miejscowościach, pisze „Tempo“, zwłaszcza na Śląsku, hitlerowcy atakują ludność, demolując ich mieszkania przy pomocy ręcznych granatów. Podczas bójki z komunistami w Kreuzburgu zabity został jeden narodo- woy socjalista, b. członek partii komunistycznej. W Rosenbergu dokonano zamachu na sekretarjat dziennika centrowego, do lokalu którego rzucono kilka ręcznych granatów.

W czasie ulewnej deszczu niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali zamachu na jednego z hitlerowców, podkładając pod drzwi wejściowe jego domu bombe Ze Szlezwigu i

Holsztynu donoszą o szeregu wypadków podpalania po wsia- ch i o nowych aktach teroru, wzbudzających wśród ludności wiejskiej paniczne nastroje. Pogłoski rozpowszechniane przez prasę hitlerowską o dokonanych przez komunistów zamachu na siedzibę partii narodo- wo socjalistycznej w Kaiserslautern zostały przez władze miejscowe zdementowane.

Rząd kanclerza Papena przygląda się naogół biernie temu krwawemu widowisku. Nie- skończone napady i zamachy i krwawe porachunki partyjne bardzo rzadko są osądzane w trybie doraźnym. Sady wydają stosunkowo skromną i nikłą ilość wyroków, które, gdy zwróci się uwagę na krwawy bilans ulicznych wystąpień, nie pozostają w żadnym hamującym stosunku do dalszego zdziczenia politycznego w Niemczech.

O uspokojeniu wewnętrznym w Niemczech narazie nie może być żadnej mowy. Hitlerow-

Depesza min. Zaleskiego do Walasiewiczówny

Minister spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady Rzplitej w Waszyngtonie przesłał na ręce p. konsula Hulanickiego, kierownika ekspedycji polskiej w Los Angeles depeszę dla Walasiewiczówny treści następującej:

— „Dzielnej naszej Rodaczce serdeczne powinszowania świętego zwycięstwa i rekordu światowego. (—) Minister Spraw Zagranicznych“.

Jednocześnie dnia 3-go b. m. nadeszła do Warszawy z Los Angeles depesza od p. konsula Hulanickiego następującej treści:

„Minister Spraw Zagranicznych. Kusociński składa serdeczne podziękowanie za powinszowania. (—) Hulanicki.“

Nie chcą płacić

Jeden z największych banków niemieckich posiadający filje we wszystkich miastach Niemiec, (Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft), zawiadomił swych amerykańskich wierzycieli, że z powodu niemożności uzyskania dostatecznej ilości walut zagranicznych nie będzie mógł uiścić sumy 25 milionów dolarów, której termin płatności przypada w d. 1-ym września rb.

Malpują Hitlerowców

Na wiecu „Żelaznego Frontu“ w Królewcu socjalista Dittmann z Berlina złożył następującą deklarację: „My, niemieccy socjaliści, stale oświadczaliśmy, że chcemy żyć w pokoju z Polską, podobnie jak z każdym innym narodem. Podkreślaliśmy jednak zawsze, że oderwanie Gdańska i odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy będzie zawsze zagrażało pokojowi między Niemcami i Polską. Z tego powodu żądamy oddania Gdańska i Pomorza będącego pomostem między Prusami Wschodnimi i Rzeszą“.

Pancernikowi socjaliści niemieccy malpują hitlerowców. Czy wyjdzie im to na zdrowie — wątpić należy.

Fiasco „Osthilfe“

Zapotrzebowanie na kredyty konwersyjne na całym terytorjum, objętem „Osthilfe“, wynosiło w dniu 1. 4. br. 600 milionów, podczas gdy do tego czasu wypłacono zaledwie 30,6 milionów marek tj. 5%. Na terenie Prus Wschodnich zapotrzebowanie kredytów konwersyjnych wynosiło około 90 — 100 milionów marek rozdzielono natomiast 73 milj. Zdaniem niemieckich sfer rolniczych wschodnich Niemiec prowadzenie akcji oddłużania w dotychczasowym tempie pozwoli zrealizować plany związane z Osthilfe“ w ciągu 20 lat mimo że miała się ona dokonać w ciągu 3 lat.

Polski węgiel do Irlandji

Organ De Valery „Irish Press“ podaje za przeczenie Reutersa, przesłane mu przez PAT, co do stanowiska rządu polskiego w sprawie eksportu węgla z Polski do Irlandji. „Irish Press“ wyraża zadowolenie z powodu tego wyjaśnienia i twierdzi, że rząd polski wierzy w możliwość wzajemnej wymiany towarów pomiędzy Polską i Irlandją.

„Irish Press“ donosi że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji, „Fulmen“, przyjął zlecenie na 2000 ton węgla polskiego.

„Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski w Irlandji.“

cy działają systematycznie.

Hitlerowski „Angriff“ w natarczywym tonie występuje z żądaniem, aby rząd rzeszy zezwolił oddziałom szturmowym na wychodzenie na ulicę z bronią w ręku. Szturmowcy powołani mają być w charakterze policji ochotniczej do złamania teroru komunistów — twierdzi pismo. Dziennik domaga się przekazania narodowym socjalistom w Rzeszy i w Prusach organów władzy wykonawczej, uznania partji komunistycznej za nielegalną i wykluczenia posłów komunistycznych z Reichstagu. „Ostrzegamy rząd Rzeszy przed lekkąważeniem naszych żądań — kończy „Angriff“.

Słowem „ład, bezpieczeństwo i porządek“ w Niemczech staczają się coraz bardziej ku katastrofie. Dzisiejsze Niemcy stały się jakby Meksykiem... Zobaczymy do czego to „państwo bojaźni bożej“ doprowadzi... „

Wojna Rotszylda z Bankiem Anglii

Z historii obrotu czekowego

Założyciel domu bankowego Rotszyldów, major Amsel Rotszyld, zostawił po sobie pięciu synów, którzy objęli kierownictwo pięciu banków rotszyldowskich, znajdujących się w Europie, a to — w Londynie, w Paryżu, we Frankfurcie nad Menem, w Wiedniu i w Berlinie.

Najgorliwszym i najzdolniejszym z pięciu Rotszyldów był Natan, kierownik banku w Londynie. Pewnego dnia przedstawiono do wypłaty w Banku Angielskim czek podpisany przez Anzelma Rotszylda z Frankfurtu i Natana. W owych czasach cheki były jeszcze dość rzadkim środkiem płatności. Bank Angielski odmówił honorowania czeku, wyjaśniając, iż płaci za własne papiery, a nie za papiery osób prywatnych.

Rotszyld oburzył się i postanowił wypowiedzieć wojnę Bankowi Angielskiemu.

Trzy tygodnie później zjawia się Rotszyld w Bank of England i przedstawia w kasie do wymiany na złoto banknot pięćdziesięciofuntowy. Dziwiono się bardzo w banku, iż Rotszyld zgłasza się osobiście po wymianę tak drobnego banknotu. Ale zdumienie kasjera wzrosło, gdy Rotszyld zaczął wyciągać z kieszeni banknoty pięćdziesięciofuntowe jeden po drugim. Przy wymianie oglądał szczegółowo każdą monetę — żądał nawet, aby mu ją zważono, co przewiduje ustawa Banku. Gdy pierwsza paczka banknotów została już wymieniona, cała na złoto (Rotszyld gromadził przez 3 tygodnie banknoty pięćdziesięciofuntowe), wyciągnął Rotszyld drugą paczkę, a lokaj jego przyniósł drugi worek na złoto. I tak trwała ta operacja od samego rana aż do chwili zamknięcia kasy. W ciągu siedmiu godzin kasa Banku wymieniła Rotszyldowi 21.000 funtów na złoto. Ale że Rotszyld przyprowadził ze sobą jeszcze 9-ciu swoich urzędników, którzy także przynieśli banknoty do wymiany, przeto Bank Angielski musiał tego dnia wyplacić 210.000 funtów w złocie. Operacja ta zablokowała kasę do tego stopnia, że nikt nie mógł załatwić już swoich spraw przy kasie banku.

Gdy następnego dnia powtórzyła się ta sama historia i w Banku Angielskim zjawiał się znowu Rotszyld ze swymi urzędnikami, wyciągnęły się twarze kasjerów, Rotszyld zaś zauważył ironicznie: „Panowie nie uznajecie moich czeków, a ja nie uznaję waszych banknotów. A mam ich wystarczającą ilość do wymiany, aby zatrudnić waszą kasę przez parę tygodni”.

Polacy z Westfalii na wakacjach w Ojczyźnie

Przyjechał do Poznania pociąg specjalny, który przywiózł przeszło 500 Polaków z Westfalii. Udają się oni do swych krewnych, u których spędzą 4-tygodniowe wakacje.

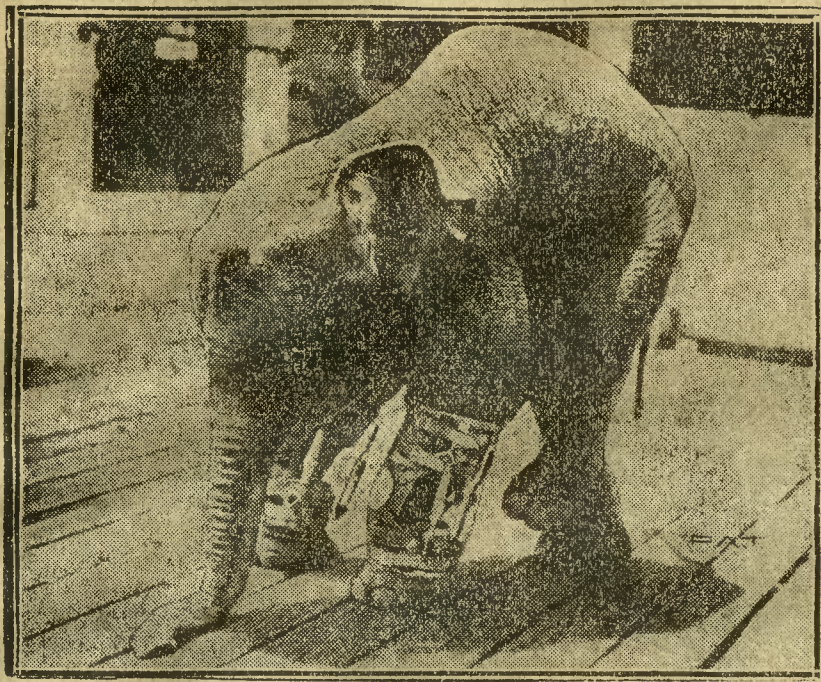
W Banku zaczęto się zastanawiać nad tą historią i po naradzie dyrektorów postanowiono, iż Bank Angielski nie może się na rażać na wypłacanie kilkunastu milionów funtów w złocie.

Nazajutrz londyńczycy mogli przeczy-

tać w gazetach zawiadomienie, podpisane przez dyrekcję Bank of England, iż Bank przyjmuje do wypłaty czeki domu Rotszyldów.

Takie były początki obrotu czekowego rozpowszechnionego dzisiaj w Anglii.

Jeszcze jedna ofiara alkoholu w Ameryce



Młody słoń, któremu jako lekarstwo na silną kolkę dano większą dawkę whisky nabrał takiego animuszu, że aż zламаł przednią nogę. Biedny słoń został umieszczony w szpitalu dla zwierząt w Atlantic City, gdzie mu nogę osadzono w gipsie a następnie w specjalnie skonstruowanej protezie. Na ilustracji naszej widzimy rekonwalescenta uczącego się chodzić w swym aparacie ortopedycznym.

Pochód cholery na Charbin

Ciężka dola nieszczęśliwego miasta

Charbin stał się jednym z tragicznych miast na Dalekim Wschodzie. Wypadki w niem zmieniały się w ostatnim roku jak w kalejdoskopie. Ani tegoroczne lato nie przyniosło uspokojenia. Od czasu do czasu miasto napadają bandy łupieżców. Zarówno policja charbińska, jak i japońskie oddziały wojskowe są bardzo często bezradne. Obecnie pojawił się nowy wróg, idący wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej w stronę Charbinu. Nowym tym wrogiem jest cholera. Według wiadomości nadeszłych do Charbinu w południowym odcinku tej kolei zanotowano już liczne wypadki zachorowania na cholere a liczba ofiar stale wzrasta. Ludność strasliwą tę epidemję chce zatępić i ukradkiem grzebie zmarłych, aby uniknąć desyntezy.

Na południu Dalekiego Wschodu cholera grasuje w strasliwych rozmiarach. W pierwszej połowie lipca zmarło na cholere w Hankou przeszło 400 osób. Liczne wypadki zachorowania na cholere zanotowano również w

Dajrenie, Ankou i innych miastach. W Nankingu wszystkie szpitale przepełnione są chorymi na cholere. Ponieważ zachodzą obawy, że cholera mogłaby przedostać się do Charbinu, zwołano konferencję międzynarodowych czynników przy udziale przedstawicieli władz i kół lekarskich w celu zarządzenia kroków zapobiegawczych. Na konferencji tej postanowiono urządzić w Ozuń-Ozuń na stacji kolejowej kwarantannę.

W Charbinie zarządono szczepienie przeciwko cholere wszystkich robotników. Ustanowiono już specjalne lokale, w których szczepienie będzie się odbywać. Równocześnie powołano do życia komisję dla walki z cholera, która zarządziła spis wszystkich igieł, które dokonuje się szczepienia. Komisja ta ma również za zadanie przeprowadzić szeroką propagandę, aby ludność ostrzeżać przed groźnym niebezpieczeństwem. Samorząd miejski wyasygnował na ten cel 10.000 dolarów.

Jak Goethe został członkiem akademii w Macon?

Ambasador francuski w Berlinie, Francois Poncet, wręczył z racji 100-nej rocznicy śmierci Goethego Towarzystwu miłośników Goethego oryginalny dokument, stwierdzający przyjęcie wielkiego poety w poczet członków Akademii w Macon. Macon, ojezyzna znanego wina tej samej nazwy, posiadało w końcu 1825 wpłynęło podanie Goethego z prośbą o przyjęcie go w poczet członków-korespondentów. Sekretarz Akademii opatrzył list Goethego adnotacją, iż: „Baron von Goethe, minister, prezes Towarzystwa Mineralogicznego w Jena, kawaler wielu orderów i członek wielu akademii, zasługuje na przyjęcie do naszej akademii, której pochlebiamy bardzo uwaga, z jaką odnosi się do naszej instytucji znakomity weteran literatury niemieckiej.

Ambasador Poncet przekazał zatem Tow. Miłośników Goethego do jego zbiorów wszystkie dokumenty, dotyczące przyjęcia Goethego w poczet członków Akademii w Macon, w oryginalach. Ciekawą jest rzeczą, iż Akademia w Macon, która teraz już nie istnieje, oceniała Goethego jako męża stanu, kawalera orderów, uczonego mineraloga, pisarza, nie wspominając ani słówkiem o jego twórczości poetyckiej. — Goethe poeta nie był znany akademikom z Macon, z czego cieszył się zresztą sam poeta, który lubił kłaść nacisk na swoje prace przyrodnicze.

Łabędzie króla Jerzego

Gdyby stare, formalnie jeszcze istniejące prawo w Anglii było wprowadzane w życie każdy Anglik, winny zabicia łabędzia, musiał by ponieść za ten czyn karę śmierci. Łabędzie cieszą się w Anglii taką opieką, jak żadne inne stworzenia. Prastare prawo mówi, iż każdy łabędź jest własnością króla. Łabędzie były ongi w Anglii rzadkością i w celu ochronnym ogłoszono je na mocy prawa jako własność królewska, której nie wolno było tykać.

Zagadka jeziora

Jezioro, które zmienia swą formę znajduje się w Lepringnana na północ od Rzymu. Od czasu do czasu jezioro cofa się przy brzegu północnym, wody jego odpływają i odsłaniają dno, a natomiast przy brzegu wschodnim woda wzbiera i wdziera się w głąb łąd na kilkaset metrów. Ciekawe to zjawisko ma podobno swoją przyczynę w działalności wulkanów.

Małżeństwa w Polsce według wyznań

Z ogólnej liczby 83.195 małżeństw, które zawarto w Polsce w ciągu pierwszego kwartału r. b., 51.649 małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko-katolickiego, 11.460 — grecko-katolickiego, 13.254 prawosławnego, 1.613 ewangelickiego, 4.817 mojżeszowego (oprócz małżeństw rytualnych, niezarejestrowanych w urzędach stanu cywilnego), oraz 402 małżeństwa zawarły osoby innych wyznań.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

Przekład autorstwa z francuskiego

Przedruk wzbroniony

Nagle uspokoił się, przynajmniej zewnętrznie, i przysuwając jeszcze bliżej twarz do przerażonych twarzy pańien, zapytał opanowanym głosem — Która z pań powie mi — pani, czy pani — w jaki sposób umarł prawie przed rokiem ten, którego rysy wyobraża ta twarz woskowa... brat i narzeczony pani Leon Lecopte?...

ROZDZIA X. Wybierajcie.

Informując się o śmierci Leona Lecopte inspektor miał nadzieję wywołać jakąś silną reakcję u którejs z pań, jakiś okrzyk, lub coś w tym rodzaju. Zawiódł się jednak.

— Pan nas przeraził, panie inspektorze — odpowiedziała cichym głosem Laura Charon. Miała teraz lekkie rumieńce. — Mój narzeczony umarł śmiercią naturalną, niech pan będzie pewny.

Aime Malaise sam poczuł, jak krew napływa mu do policzków. W wyjątkowo łagodnym tonie odpowiedź młodej dziewczyny dopatrzył się słusznie, czy niesłusznie, lekkiego szwenderstwa

— Proszę mi wybaczyć, że się u pieram — powiedział szorstko, a za razem jakby z zażenowaniem. — A zwłaszcza proszę wybaczyć, że poruszam tematy niewatpliwie przykre... Chciałbym jednak usłyszeć, jaka była przyczyna, chciałbym wierzyć — naturalna, śmierci narzeczonego pani.

Ręce Laury zacisnęły się konwulsyjnie w faldach sukni.

— Leon — powiedziała — umarł na serce...

Malaise zapanował nad drgnięciem.

— Umarł prawie nagle, prawda? Laura Charon pochyliła poważnie głowę.

— Ale — wtraciła Irena — doktor Turnelle twierdził, że...

Nie dokończyła: ciemne oczy kuzynki szukały jej oczu...

Inspektor zwrócił się do niej

— Przepraszam, pani mówiła, że doktor Turnelle?...

Teraz zacerwieniła się Irena Lecopte. Rzuciła kuzynce zrozpaczone spojrzenie, ale Laura spuściła oczy.

— Mówił — dokończyła Irena — raczej można było przypuszczać wylew krwi w mózgu.

Malaise spojrzął na Laure Charon która ciągle jeszcze miała pochyloną głowę i wzrok utkwił w ziemi... Co za myśli kryły się za tem piekłem, czystem czołem?

W tej chwili zastukano do drzwi werandy i stara Irma weszła, nie czekając na pozwolenie. Rozejrzała się niepewnie i podeszła do Ireny. — Jej szare ostre oczy spoczyły przez chwilę na uszkodzonym manekinie.

— Panienko — powiedziała szorstko — pan chciałby pomówić z tym panem...

Ruchem głowy wskazała Malaise'a „Nie może mi darować, pomyślał, że wchodząc nazwałem ja Irma”.

Irena Lecopte wstała.

— Mówicie, że pan — zaczęła...

Laura zbliżyła się do Malaise'a.

— Może pan zechce mieć dla niego względy — powiedziała błagalnie. Od śmierci żony i syna wuj mój wyraża po raz pierwszy takie życzenie.

— Widzi panienska, pan usłyszał dzwonek — tłumaczyła Irma. Ten pan dzwonił tak długo... Pan mnie zawołał i pytał, kto przyszedł...

— Co odpowiedzieliście. Irmo? — Ze to pan z policji... Wtedy po wiedział że chce go zobaczyć.

— W takim razie — oświadczył Malaise, podnosząc głos, żeby usłyszała go Irena dla uniknięcia przykreści byłoby wskazane, żeby panie powiedziały mi dokładnie, na co umarł syn pana Lecopte'a...

— Ależ ja... — zaczęła Laura. — Na serce, czy na wylew krwi w mózgu?

Inspektor potrącił nogą szary papier i dodał: — Niech panie wybiorą i zdecydują się.

Nastąpił moment zmieszania, prawie zdumienia, które przerwał nikły odgłos dzwonka w głębi mieszkania.

Dziewczynny zamieniły spojrzenie — Ojciec nas wzywa — rzekła Irena. Niech pan pójdzie za mną, proszę.

Kiedy już postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów, odwróciła się: —

— Byłoby lepiej dla ojca, gdyby pan z nim nie mówił o tem wszystkim? Jest niesłychanie przygnębiony śmiercią... Leona. Mówiono już panu zapewne, że jest poważnie chory... Najmniejsze wzruszenie może być dla niego zabójcze...

Za całą odpowiedź Malaise zapytał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwa zjazdy gdyńskie

Zlot Sokola, a „Święto Morza“

Dziś, kiedy w oczach całego społeczeństwa żywo wciąż stoi obraz tej zbiorowej jedności i zgody, która było główną cechą obchodów Święta Morza, — mimo woli na myśl cisnąć się musi wspomnienie innego zjazdu gdyńskiego: — Zlotu Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej w dniu 10 ub. mies.

I tu i tam, tak na Zlot Sokoli, jak na Święto Morza, — prawdziwie państwowo myślące serca Polaków przywiódł do Gdyni ten sam nakaz moralny: — wewnętrzna potrzeba jawnego zamianowania zgody i jedności narodowej w sprawach morza i obrony granic. Niestety, — ten piękny przykład jedności państwowego działacza, jakim na swym Zlocie dali wyraz Sokolscy pomorscy, został — bez ich winy i wbrew ich intencji — brutalnie i krwawo pogwałcony ręką nieproszonych awanturników partyjnych z O. W. P.

Jak wiadomo, — za tragiczne i oburzaające zajścia, wywołane wówczas przez bojówkę O. W. P., usiłowały następnie partyjne czynniki „narodowe“ zwalić odpowiedzialność najpierw na jakies bliżej nieokreślone „nieporozumienia“, potem zaś na czynniki bezpieczeństwa. Kiedy jeden i drugi wykrył zawiódł, obalony faktami, — wówczas organa prasowe Str. Narodowego z furją uderzyły w... Sokola, pomawiając jego kierownictwo o „tajne knowania“ z władzami administracyjnymi, co w rezultacie miało być „przyczyną“ krwawych wystąpień O. W. P.

ZAJSCIA O. W. P. A SOKOLSTWO.

Kres tym insynuacjom, rzucanym na dobre imię pomorskiego Sokolstwa kładzie mocny, pełen umiaru i godności artykuł pt. „Zajścia gdyńskie a Sokolstwo“, zamieszczony w n-rze 8-ym organu Dzielnicy „Sokół Pomorski“ z dnia 1 sierpnia b. r. Przytaczamy go w całości:

„Uczestnikom Zlotu Dzielnicy w Gdyni długo pozostaną w pamięci pożalowania godne i nad wyraz bolesne zajścia, które miały miejsce po otwarciu zlotu i skończonej manifestacji mestwinowskiej, w kilka chwil po wyruszeniu pochodu sokolego z boiska na miasto.

Zajścia, które w skutkach wywołały przedczesną śmierć śp. Norberta Kosznika z Kartuz, przejdą do historii Sokolstwa Polskiego na Pomorzu i są tem boleśniejsze, że poraż pierwszy w życiu tegoż Sokolstwa zaistniał moment zgrzytu, który głośnym echem odbił się w szeregach sokolich, nie tylko polskich ale i zagranicznych. Nad wyraz bolesne są te wypadki, tem bardziej, że miały one miejsce po pięknym wezwaniu druha Birko Bućca ze Splitu do kroczenia ku zwycięstwu ducha słowiańskiego. „Brat musi wierzyć bratu, a Słowianin Słowianinowi“, temi słowy zakończył dr. Bućca swe piękne przemówienie, przechodzące wraz z aktem wręczenia symbolicznej wstęgi, będącej węzłem braterstwa słowiańskiego, do historii Sokolstwa Wschodniopomorskiego, — a tuż potem zaszargano czystą dotychczas kartę naszej historii.

Kto to uczynił? Komu to było potrzebne? — Nie wchodzimy w to, pozostawiając rozstrzygnięcie sądom, bo nie naszą jest rzeczą sądzić ludzi i ich czyny. Wiemy jednakże, że złym ludziom, czysta karta Sokolstwa Polskiego na Pomorzu była solą w oku, jak solą w oku jest każda organizacja, stawiająca swoje ideały wyżej nad interes partijny - polityczny tej czy innej partii. Sokolstwo zna tylko jeden interes, tj. interes Narodu, świadomego swych praw i interes Ojczyzny, o której wolności od samego zarania swego istnienia myślało i walczyło. Dla Narodu i Ojczyzny tylko wychowało Sokolstwo szereg pokoleń, a nie dla tej czy innej partii politycznej. Nie może być inaczej! Nie mogą też władze sokole na moment zboczyć z raz obranej drogi, bo wtemczas istnienie Sokolstwa w Polsce staje się rzeczą przesadzoną i podzieli ono los szeregu innych organizacji, na pozór apolitycznych. Zboczenie z drogi uczciwości sokolej zniweczy ideę naszą raz na zawsze. O tem wie każdy prawdziwy i prawy sokół. Nie wiedzą o tem i nigdy tego nie zrozumieją „wybitni działacze sokoli“, uprawiający nie posłannictwo szczytne, lecz — demagogię sokola.

Cała nieomal prasa szeroko rozpisywała się o zajściach t. zw. gdyńskich. Jako

sokolci nie wchodziliśmy w to, po czyjej stronie racja. Korespondentami byli „naoczni świadkowie“, którzy spostrzeżenia swoje będą także mieli możność złożyć tam, gdzie potrzeba. Byli nimi także „wybitni działacze „Sokoła“ na Pomorzu“, którzy kryjąc się pod karmazyn sokoli, wylali z siebie cały stek kalumnii na Sokolstwo Polskie na Pomorzu, kalumnii, których nie mieli śmiałości rzucić nawet jawni wrogowie Sokolstwa.

Nikt nie nazwał „Sokoła“ na Pomorzu organizacją anemiczną, nikt nie stwierdził, że nie tylko ustał do niego napływ młodych sił, lecz i wielu ludzi ucieka z „Sokoła“. Uczynił to atoli „wybitny działacz sokoli“, który postąpieniem swoim zaświadczył, że oprócz sokolów posiadamy także i stado gawronów, kraczących w takt batuty partyjno - politycznej. „Sympatyki“ taki jest stokroć dla Sokolstwa groźniejszym, aniżeli jawny wróg, przed którym sami się obronimy, gdy zaś przed pierwszym obronionym może nas tylko Bóg. Jeżeli ktokolwiek chce zabierać głos w sprawach sokolich, musi on być nie tylko „wybitnym działaczem sokolim“, ale w pierwszym rzędzie — prawdziwym sokolem, których na szczęście w szeregach sokolich nie braknie, a którzy doskonale wiedzą, że życiem sokolem na Pomorzu kieruje Rada Dzielnicy. Przed nią tylko staną „ludzie z władz sokolich“, ale staną oni karnie, jak na Sokolów przystoi i z czystym sumieniem“.

Prawda o pochodzie

Kres fałszom „narodowych“ organów, jakoby O. W. P. miał być również „zaproszonym“ do udziału w pochodzie Sokola, kładą dalsze następujące wyjaśnienia, które za „Sokołem Pomorskim“ dosłownie podajemy:

„Gospodarzem Zlotu nie było gniazdo w Gdyni, lecz Przewodnictwo Dzielnicy. Gdynia stawiała jedynie członków do niektórych komisji lokalnych, nie upoważnionych do

występowania w imieniu Kierownictwa Zlotu.

Jest zwyczaj, że w pochodach podczas Zlotów Sokolich udział biorą tylko członkowie tej organizacji. Chodzi bowiem o przegląd własnych sił, czego nie można utożsamiać z obchodami okolicznościowymi innych organizacji. Do swych pochodów Sokolstwo nigdy nie zaprasza innych, choćby ideowo najbliższej stojącej organizacji, o czym się można było przekonać i podczas Zlotu Wschodniopomorskiego w r. 1929 w Poznaniu, gdzie do pochodu stanęły tylko szeregi sokole. Wobec powyższego, do pochodu nikt poza organizacją sokolą zaproszony nie został, a pochód odpowiadał ściśle przepisom związkowego regulaminu pochodowego. Na pochód otrzymało Przewodnictwo Dzielnicy zezwolenie władzy wojewódzkiej i to stosownie do przepisów nowej ustawy o zgromadzeniach.

Z członków Przewodnictwa nikt z nikim nie zawierał przed Zlotem jakichkolwiek tajnych czy jawnych umów, bo ku temu nie zachodziła potrzeba, albowiem pozwolenie władzy na pochód Przewodnictwo otrzymało, a resztę wykonało Kierownictwo Zlotu w ramach przepisów i regulaminu Związku Sokolego.

Na Zlot zaproszono całe społeczeństwo pomorskie, co nie jest równoznaczne z udziałem w poszczególnych punktach programu zlotowego, wykonywanego przez organizację samą, do czego należy i pochód. Ubolewając nad zajściami na boisku, podczas nieobecności już tamże Sokolstwa, stwierdzamy, że Kierownictwo Zlotu, które w chwili zajścia było na czele pochodu i dowiedziało się o niem znacznie później, nie może brać za nie odpowiedzialności.

Jako organizacja demokratyczna, stojąca na zasadzie wolności i równouprawnienia wszystkich obywateli kraju, Kierownictwo zawinił zajścia gdyńskie, potępiając oświadczenie z całą bezwzględnością“.

Sokolstwo w holdzie Majestatowi Rzplitej

Prezes Dzielnicy Pomorskiej St. Kunz sen. na audjencji u Pana Prezydenta

Sokolstwo Polskie na Pomorzu reprezentowali na uroczystościach gdyńskich p. o. prezesa Dzielnicy Pomorskiej p. red. St. Kunz sen. i skarbnik dzielnicy p. A. Szubrych którzy zostali przedstawieni na specjalnej audjencji Panu Prezydentowi przez p. Wojewodę Pom. Stefana Kirtlikisa.

Prezes Dzielnicy złożył Panu Prezydentowi hold w imieniu Sokolstwa na Pomorzu i wyjaśnił, że z powodu wyczerpania się funduszy na zlot dzielnicy, który odbył się 10 lipca br. w Gdyni Sokolstwo nie mogło tak tłumnie pospieszyc do Gdyni na „Święto Morza“ jakby

tego z całego serca pragnęło. P. Prezydent dopytywał się jaki udział był Sokolstwa z Pomorza oraz całego Sokolstwa na Zlocie w Pradze. O Zlocie Dzielnicy, który odbył się w Gdyni, dnia 10 lipca br. wyraził się b. pochlebnie i dał wyraz zadowoleniu, że w tym smutnym incydencie, jaki się zdarzył z winy organizacji OWP. Sokolstwo nie jest wzięte. We wtorek była delegacja Sokola z kilkoma sztandarami w Cetniewie i brała udział w raporcie złożonym P. Prezydentowi i w defiladzie oraz w przyjęciu w „Bałtyku“ w Jastrzębiej Górze.

Spoleczeństwo o tem nie zapomni — Ich „metody“

„Dziennik Poznański“ zamieszcza w związku z podniosłymi uroczystościami „Święta Morza“ następujące uwagi:

„Spoleczeństwo o tem nie zapomni! Święto Morza, które zgromadziło w Gdyni dziesiątki tysięcy osób, przybyłych z całej Polski, dało okazję do zamianowania niezłomnej woli Polski trwania przy wolnym dostępie do morza, jako gwarancji naszej niepodległości i wolności. „Dzień Pomorski“, organ sfer prorządowych, poprzedził Święto to wezwaniem do społeczeństwa pomorskiego, aby zapomniało w dniu tym o waśniach partyjnych. Prasa pomorska wezwała „Dzień Pomorski“ do zawieszenia drażliwych polemik politycznych. Wszystkie pisma polskie upamiętniły dzień Święta Morza wzmiankami patriotycznymi i ważnymi artykułami o znaczeniu dla Polski dostępu do morza.

A organ tutejszej endecji „Kurjer Poznański“? Pismo to wystąpiło na dzień Święta Morza z artykułem atakującym w niepoważny sposób obóz prorządowy i dowodzącym kłamliwie między wierszami, że... Święto Morza jest nowym manewrem taktycznym „sanacji“. Przykro nam, że pismo, które sprawie narodowej w okresie

Oświadczenie władz Dzielnicy Pomorskiej

Jeszcze silniej demaskuje fałsze, rzucane przez czynniki „narodowe“, — publiczne oświadczenie organizatorów Zlotu, t. j. Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej. Oto jego tekst:

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokol“ w Polsce, na posiedzeniu swem, odbytem 16 lipca 1932 w obecności członków Przewodnictwa Dzielnicy, druhow: p. o. prezesa Dzielnicy St. Kunza sen., II-go wiceprezesa Dzielnicy dr. St. Skapskiego, sekretarza Dzielnicy St. Kunza jun., skarbnika Dzielnicy Alojzego Szubrycha, naczelnika Dzielnicy P. Baczyńskiego, podnaczelnika Dzielnicy Fr. Gołębiewskiego i dzielnicy naczelniczki Sokolic drh. K. Zalewskiej, — po rozpatrzeniu wypadków zaszłych w Gdyni, wyraziło szczere ubolewanie, że w dniu Zlotu mogło dojść do takich wypadków, które pociągnęły za sobą śmierć śp. Norberta Kosznika z Kartuz.

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej zaznacza jednakże, że nie zapraszało na Zlot żadnej organizacji, ani też nikogo do zapraszania nie upoważniało. Wysługę z sekretariatu Przewodnictwa Dzielnicy około 100 zaproszeń indywidualnych do przedstawicieli władz i osobistości społeczeństwa pomorskiego. Zaproszenia te upoważniały zaproszonych gości jedynie do wzięcia udziału w otwarciu Zlotu, jak i na popisach popołudniowych, — jednakże nie do brania udziału w pochodzie, który porządek przewidywał specjalny regulamin sokoli pochodowy § 12.

Porządek pochodu został podany do wiadomości zapomocą organu Dzielnicy Pomorskiej „Sokół Pomorski“ nr. 7, zapomocą prasy codziennej i na stadionie, przed ustawieniem się pochodu, przez naczelnika Dzielnicy zapomocą megafonu. Do porządku pochodu winni byli zastosować się wszyscy, w myśl obowiązującego rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o zgromadzeniach, uzyskało zezwolenie na pochód tylko Sokolci i Sokolki.

Manifestacja mestwinowska odbyła się na boisku miejskim po mszy św. połowej podczas otwarcia Zlotu. W manifestacji tej mogły brać udział wszystkie organizacje polskie, miejscowa ludność oraz zaproszeni goście.

Ubolewania godne wypadki, jakie miały miejsce w dniu 10 lipca br. w Gdyni, Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej w imieniu Sokolstwa Polskiego na Pomorzu potępia z całą bezwzględnością, nie wchodząc absolutnie w to, po czyjej stronie należy szukać winy.

Za zgodność: (—) Kunz jun., Sekretarz Dzielnicy Pomorskiej“.

Głos naczelnych władz Sokola

W sprawie tej zabrały głos również naczelnice władz Sokola w Polsce, które podając do wiadomości całego Sokolstwa powyższe oświadczenie Dzielnicy Pomorskiej, jako jedynie miarodajne, zaopatrzyły je ponadto następującą uwagą:

„Przewodnictwo Związku od siebie dodaje, że zasada całkowitej apartyjności stosowana jest przez Sokolstwo zawsze i wszędzie.

Wszelkie wyjaśnienia i komentarze, przedstawiające powyższą sprawę w innym świetle, nie odpowiadają rzeczywistości.

Warszawa, w lipcu 1932 r.

(—) Przewodnictwo Związku“.

Powyższe, pełne godności i powagi oświadczenia Sokola — opinia publiczna przyjęta z żywym zadowoleniem. W sposób nieodparty bowiem zdemaskowały one dziką samowolę bojówki O. W. P., która gwałtem i siłą usiłowała bezprawnie wdrzeć się w święto Sokola, plamiąc jego harmonję i ład — krwią. Jednocześnie zaś oświadczenia władz sokolich raz jeszcze dały piękny wyraz tego głęboko obywatelskiego poczucia, które przyświeca Sokolowi, każąc mu odrzucać wszystkie uboczne względy tam, gdzie chodzi o wspólny wszystkim Polakom obowiązek pracy dla wspólności Państwa i obrony jego granic.

Rezerwy złota, dewiz i kredyty w lipcowym bilansie Banku Polskiego

Rezerwy złota i dewiz w Banku Polskim wykazały w ciągu lipca r. b. znacznie mniejszy spadek, niż w kilku poprzednich miesiącach. Zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się tylko o 4,2 miljn. zł, podczas gdy w ciągu czerwca r. b. zmniejszył się o 70,6 miljn. zł. — W końcu czerwca r. b. zapas złota w Banku Polskim wynosił 484,3 miliony złotych, a w końcu lipca r. b. — 480,1 miljn. złotych. W tym samym czasie zapas pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia obniżył się o 6 milionów złotych, a mianowicie z 46,2 miljn. zł w końcu czerwca r. b., do 40,2 miljn. złotych w końcu lipca r. b., w rezultacie stan rezerw kruszczowo - dewizowych zaliczonych do pokrycia obniżył się o 10,2 miliony złotych. Co się tyczy pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia, to zapas ich zmniejszył się z sumy 112,3 miljn. złotych w końcu czerwca r. b. do sumy 105 miljn. złotych w końcu lipca r. b.

Stan kredytów, udzielonych przez Bank Polski, zwiększył się w ciągu lipca o 7,9 miljn. zł i doszedł do sumy 803 miljn. złotych. Wzrost ten nastąpił wyłącznie kosztem wzrostu portfela wekslowego, który powiększył się w ciągu lipca r. b. z 671 miljn. złotych w końcu czerwca r. b. do sumy 682,3 miljn. zł w końcu lipca r. b. — Natomiast pożyczki zastawowe zmniejszyły się w ciągu lipca r. b. ze 124,1 miljn. złotych do 120,7 miljn. złotych.

Zadłużenie skarbu państwa w Banku Polskim w ciągu pierwszej dekady lipca r. b. zwiększyło się o 20 miljn. złotych, dochodząc do sumy 70 milionów złotych, zadłużenie to do końca lipca r. b. pozostało bez zmiany.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku Polskiego wzrosły ze 130,2 miljn. złotych w końcu czerwca r. b. do 155,3 miljn. złotych w końcu lipca r. b. — Natomiast obieg biletów bankowych w ciągu lipca r.

b. zmniejszył się z sumy 1.105,4 miljn. zł do sumy 1.089,2 miljn. zł.

W wyniku stosunkowo niewielkiego wzrostu łącznej sumy natychmiast płatnych zobowiązań: obiegu biletów bankowych, wynoszącego 8,9 miljn. zł, z drugiej zaś strony wobec małego zmniejszenia się zapasów złota i walut zagranicznych, stosunek procentowy pokrycia kruszczowo-

walutowego obniżył się tylko z 42,93 do 41,81 proc., a pokrycie wyłącznie złotem obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań obniżyło się z 39,20 do 38,58 proc. Stosunek procentowy pokrycia kruszczowo - walutowego wynosi więc o 1,81 proc., a pokrycia wyłącznie złotem o 8,58 proc. ponad pokrycie, przewidziane w statucie.

Echa spisu ludności w Polsce

Sois przyniosł obiektywną statystykę narodowościową

W tegorocznym numerze „Spraw Narodowościowych”, organie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, ukazał się wywiad z generalnym komisarzem spisowym dr. Rajmundem Buławskim. W wywiadzie tym dr. Buławski zwrócił uwagę na fakt, że spis na terenie Rzeczypospolitej został przeprowadzony bardzo liberalnie wobec mniejszości narodowych.

Odpowiadając na pytanie, czy mniejszości były dopuszczane do aktywnego udziału w akcji spisowej, dr. Buławski przytacza szereg przykładów. Posiadane przez Główny Urząd Statystyczny cyfry stwierdzają, że znaczna ilość komisarzy spisowych należała do mniejszości; tak np. w czterech województwach południowo-wschodnich prawie trzecia część komisarzy była wyznania innego, niż rzymsko-katolickiego, a więc narodowości niepolskiej. W poszczególnych powiatach stosunek ten był jeszcze korzystniejszy dla mniejszości, bo dosiadał 50 proc.

W dalszym ciągu swojego wywiadu dr. Buławski przytacza szereg notatek i arty-

kułów z pism polskich i niepolkich, wychodzących na terenie Polski, stwierdzających, że spis przeprowadzony był dobrze i uczciwie.

Jak widać — mówił p. dr. Buławski — poszliśmy przy obecnym spisie bardzo daleko w zabezpieczeniu interesów poszczególnych grup narodowych, dalej, aniżeli czyniła to inne państwa.

Kończąc, zaznacza dr. Buławski: „Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że uczyniliśmy maksymalny wysiłek w celu otrzymania obiektywnej statystyki narodowościowej, bo tylko na takiej statystyce może być oparta racjonalna polityka w stosunku do mniejszości narodowych, polityka, która by pogodziła interesy Państwa z interesami tych mniejszości. O ile sądzić mogę, udało się te zamierzenia zrealizować.

Powyższy wywiad p. dr. Buławskiego został również umieszczony w czasopiśmie „Questions Minoritaires”, wydawanym przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w języku francuskim dla zagranicy.

Warszawa najtańszą stolicą

Wymowa cyfr

Warszawa dzierży nadal prym pod względem taniości artykułów żywnościowych. Według danych G. U. S., w końcu maja r. b. notowano w tych miastach następujące ceny za podstawowe środki żywnościowe w złotych za 1 kg.: chleb żytni Warszawa 0,50, Berlin 0,78, Praga 0,58, Wiedeń 0,85; chleb pszeniczny: Warszawa 0,70, Berlin 1,54, Praga 0,62, Wiedeń 1,95; parzyż 0,81, Rzym 0,83; mąka pszenna Warszawa 0,67, Berlin 1,14, Praga 0,70, Wiedeń 0,83, Parzyż 1,26, Rzym 0,83; ryż: Warszawa 1,20, Berlin 1,08, Praga 0,85, Wiedeń 0,95, Parzyż 1,75, Rzym 1,10; ziemniaki Warszawa 0,13, Berlin 0,17, Praga 0,40, Wiedeń

0,25, Rzym 0,47; masło: Warszawa 4,01, Berlin 5,92, Praga 6,34, Wiedeń 7,03, Parzyż 0,14, Rzym 7,34; mięso wołowe: Warszawa 1,88, Berlin 2,89, Praga 3,44, Wiedeń 4,01, Parzyż 4,22, Rzym 5,50; mięso wieprzowe: Warszawa 2,10, Berlin 2,49, Praga 3,69, Wiedeń 4,77, Rzym 4,13; słonina: Warszawa 2,20, Berlin 3,32, Wiedeń 3,27, Parzyż 5,62, Rzym 2,75; kawa: Warszawa 8,09, Praga 11,09, Wiedeń 13,05, Parzyż 8,08, Rzym 10,89; herbata: Warszawa 27,00, Praga 18,49, Wiedeń 28,11, Parzyż 26,35; mleko: za 1 litr Warszawa 0,39, Berlin 0,55, Praga 0,49, Wiedeń 0,59, Parzyż 0,53, Rzym 0,69; jaja za sztukę: Warszawa 0,09, Berlin 0,17, Praga 0,13, Wiedeń 0,15, Parzyż 0,28, Rzym 0,22.

Powyższe dane odnoszą się do cen detalicznych.

Trzecia wycieczka z Francji do Polski

W najbliższych dniach przybywa do Polski trzecia z rzędu wycieczka francuska, składająca się ze studentów Wyższej Szkoły inżynierii wojskowej. Dn. 6-go bm. wycieczka przekroczy granicę polsko-niemiecką, kierując się przez Poznań do Gdyni.

W Warszawie wycieczka będzie 11-go bm. Studenci francuscy wręczą Szkole Podchorążych w Ostrowiu Mazowieckim *szpadę honorową*. Przy tej okazji odbędzie się uroczystość francusko-polska, na której studenci wystąpią w galowych mundurach Politechniki Paryskiej.

Dnia 12-go bm. popoł. udać się z oficjalną wizytą do Belwederu. W tym samym dniu w godzinach wieczornych Ambasada Francuska w Warszawie wyda bankiet na cześć gości francuskich. Przyjęciem studentów francuskich zajmuje się obok polskich czynników wojskowych, również koło polsko-francuskie, wchodzące w skład akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

Stan bezrobocia

w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 219.884 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 30 lipca r. b. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 24.223 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 7.204, szklarze — 2906, metalowcy — 29.087, włókiennicy — 21.641, robotnicy budowlani — 21.076, pracownicy umysłowi — 35.958, Liczba bezrobotnych robotników nie wykwalifikowanych wynosiła 66.120.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 128.352 osób, z czego przez dzień w tygodniu pracowało 4337, przez dwa dni 19.072, przez 3 dni 35.889, przez 4 dni 37.044, przez 5 dni — 32.010 osób.

Zamówienia sowieckie w hutach polskich

Ostatnia tranzakcja hut polskich z Sowietami, obejmująca dostawę wyrobów walcowanych na sumę 27 milionów złotych dokonana została w walucie francuskiej, poprzednia zaś na obrabiarki przeprowadzona została w złotych.

Zauważać należy, że w latach poprzednich umowy na dostawę polskich wyrobów hutniczych do Z. S. S. R. zawierane były prawie wyłącznie w funtach angielskich, jednakże duże straty, jakie ponieśli nasi przemysłowcy w związku z dewaluacją funta, skłoniły ich do dokonywania transakcji w złotych lub frankach.

„Nieboszyk“ ożył

Gen. Maa rozesał depeszę radjową zaprzeczającą pogłoskom, pochodzącym ze źródeł japońskich, które donosiły o jego śmierci. Gen. Maa obecnie kieruje operacjami wojsk chińskich przeciwko japońskim siłom zbrojnym w Mandżurji.

Wkonomie planu umorzenia 5 proc. pożyczki kolejowej

W Monitorze Polskim z dnia 3-go bm. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra Skarbu z dnia 15 lipca 1932 r., podające do wiadomości, że na podstawie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 czerwca 1927 r. w sprawie umorzenia obligacji 5 proc. konwersyjnej pożyczki kolejowej, wypuszczonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., dnia 1 lipca 1932 r. zostały umorzone w drodze wykupu obligacje 5 proc. państwowej konwersyjnej pożyczki kolejowej z 1926 r. w odcinkach.

Sod polską banderą

Chrzest syna powstańca śląskiego na Atlantyku

(Korespondencja od naszego czytelnika).

Gdy czytelnicy zauważą powyższy napis, będą przypuszczać — jeżeli już przejeżdżali przez okręg polarny albo przez równik — że opis poniższy ma dotyczyć tzw. „chrztu morskogo”, jak to np. miało miejsce ubiegłego roku na polskim okręcie pasażerskim TSS. „Polonia“. Tym razem ma być mowa o prawdziwym chrzcie kościelnym.

Najmłodszy bowiem obywatel i pasażer naszego okrętu TSS „Pułaski“ liczący niewiele dni życia, nie chciał być gorszym w swych prawach nietylko cywilnych ale i kościelnych od innych współpasażerów. A wiadomo, że do społeczności Kościoła może być dopiero przyjęty przez Sakrament Chrztu św. Czemu w razie „nieprzewidzianego wypadku“ miałby nasz najmłodszy obywatel mniej posiadać praw przed Panem Bogiem?

Takie i podobne wypadki przewidując, ustanowił ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond w porozumieniu z polską Linją Transatlantycką Gdynia — Ameryka osobnego księdza kapłana dla duszpasterzowania podróżnych i dzielnej załogi okrętowej podczas dalszych podróży morskich. I wiele mają pasażerowie wygody podczas 12-dniowej podróży przez Atlantyk dzięki obecności księdza na statku: codziennie odbywa się o porze dla jadących najdogodniejszej Msza św. i pasażerowie mogą przyjąć Sakramenty św.; codziennie po południu odmawia się zbiorowo różaniec, — w niedzielę i święta odprawia się drugie jeszcze

nabożeństwo na pokładzie w razie pogody, tak że wszyscy mogą spełnić swój obowiązek kościelny. Poza tym służy ks. kapłan poradą i życiowymi wskazówkami na pytania podróżnych, odwiedza bardzo ciężko pracującą załogę, łagodzi niejedne przeciwieństwa, nieporozumienia i niesnaski, pamięta o lekturze dobrego dla załogi itd. itd.

Takie jest zwykłe szare zajęcie duszpasterza okrętowego. Ale czasem zachodzi poważniejszy niecodzienny wypadek, jak np. zaopatrzenie na śmierć ciężko chorego pasażera lub członka załogi, — dorada w sprawach ślubów małżeńskich, dotąd nienależycie uregulowanych.

Podczas lipcowej podróży na „Pułaskim“, która miała swój początek w Brooklynie 21-go lipca br., zaszła potrzeba udzielenia Sakramentu Chrztu św. Jest na okręcie ks. kapłan, niech więc spełnia swą powinność — mówiono sobie. Nielatwa jednak sprawa z różnymi formalnościami; bo według chwalebego zwyczaju i nakazu Kościoła mają być rodzice chrzestni; kogo tu poszukać wśród obcych sobie pasażerów, którzy jako tako się zwykle dopiero poznają przy wysiadaniu w Gdyni?

Aleć od czego jest Komendant Okrętu z obowiązku służbowego naszym wspólnym opiekunem i ojcem podczas całej podróży??? Niechże więc on będzie także Ojcem Chrzestnym!!

Kapitan okrętu naszego p. Zdenko Knoet-

gen natychmiast godzi się na przyjęcie tegoż urzędu honorowego. Nie trudno już doszukać i doprosić się matki chrzestnej.

W niedzielę 31 lipca br. po nabożeństwie zebrało się wielu naszych obywateli okrętowych w salonie 2-giej klasy, aby być świadkami tak rzadkiej na pełnym morzu ceremonii. Ołtarz już przygotowany i upiękuszony kwiatami, kilka par rodziców chrzestnych, są dają z powagą na krzesłach przed ołtarzem; ksiądz kapłan bierze na siebie szaty kościelne, siostra okrętu panna Borowczakówna przynosi chrześniaka.

Ksiądz wypowiada kilka słów wstępnych. Przypomina ze swych lat dziecięcych jak to Matka opowiadała o zaklętych w skalach rybcach skrzydlatych, którzy staną z bronią u nogi, gdy wybijie godzina dziejowa dla Polski. I ta legenda stała się rzeczywistością, gdy podczas wojny światowej powstały jakby z pod ziemi szeregi obrońców Ojczyzny w kraju i daleko zagranicą.

Nie na ostatnim miejscu stanął Śląsk, bo przez swe powstania udowodnił, że chce należeć do Polski. Wśród powstańców śląskich brał w drugim i trzecim powstaniu udział także... ojciec naszego Chrzestniaka, p. August Kubik, Urodził się w Ptakowicach w powiecie wówczas Tarnogórskim obecnie jego wioska rodzinna pozostała niestety poza granicą Polski, tam w Ptakowicach żyje jeszcze matka naszego Powstańca, do której trudno będzie się dostać bohaterowi. Po niefortunnym pociągnięciu granicy poszedł ojciec szukać pracy aż do dalekiej Ameryki i dziś wraca stamtąd, gdzie więcej może niż w innych krajach daje się we znaki kryzys gospo-

darczy i brak pracy uczniowej.

Taki mniejszy był główny wątek myśli powiedzianych przez Kapłana okrętowego. I naprawdę, zazdrościć można chrześniakowi tak zacnych i wyjątkowych chrzestnych. Pan Komendant okrętu Zdenko Knoetgen, były dowódca łodzi podwodnej podczas wojny światowej, — Pani Cecylja Chamcowa matka naczelnego dyrektora Polskiego Radja w Warszawie, pochodząca z Pruszyńskich, która to rodzina kresowa wielu wydała zasłużonych obywateli, generałów i pułkowników — pierwszy oficer okrętu p. Prokulski oraz pani Ogonska z Schenectady przy Nowym Jorku, małżonka wydawcy gazet polskich — intendenta statku p. Kupiec wraz z p. Eleonorą Niebrzydowską z Detroit, — porucznik rezerwy wojsk polskich p. Franciszek Dziób prezes stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce z Detroit oraz pani kapitanowa Stefanja Kurlętowa z Warszawy.

Podczas ceremonii Chrztu Świętego, chrześniak daje dowód swej żywotności. Imion otrzymał malutki kilka: Pierwsze dwa imiona August Feliks zaproponowali rodzice dziecka, okręt jako jednostka dodała imię Kazimierza, gdyż tak było na imię bohaterowi Pułaskiemu, — Ojciec Chrzestny dorzucił swe własne imię słowiańskie Zdenko i Matka Chrzestna oddała małego pod opiekę świętego Antoniego.

Szczęśliwa rodzina pp. Kubików udaje się po wylądowaniu do Rzepci kolo Komańczy w powiecie Sanockim skąd wywodzi się Matka Chrzestniaka pani Marja z Kowalików Kubikowa. Życzymy uczniom rodzicom, by jak najprędzej znaleźli kawałek chleba w Ojczyźnie!!!

KRONIKA

sobota
6
sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek N. P. M. Snieżnej

Sobota Przemienienie Pańskie

Dyżur nocny aptek do dnia 7 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telef. 385. Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telef. 1962 i Apteka B. Tarasiewiczza, ul. Orła 8, telef. 146.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Regate Serce” z Krakowa.

Teatr Miejski.

W piątek, 5 sierpnia potężne dzieło muzyczne opera Bizet'a „Carmen” z gościnnym występem wszechświatowej sławy artystki Marii Janowskiej, w partii tytułowej. Znakomitą artystkę, b. primadonnę największych scen operowych zagranicznych jak: Lipsk, Wiedeń, Berlin, Monachjum, Alkizgran, oraz scen francuskich i włoskich, udało się pozyskać Dyrekcji Teatru. Jak wielkie jest zainteresowanie wśród melomanów występem świetnej śpiewaczki, dowodzi kasa zamawiań, która już dawno nie sprzedawała biletów z takim ożywieniem.

W sobotę, i niedzielę tragiczna Gabryeli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”, która na premierze tak entuzjastycznie była przyjmowana przez publiczność. Zniżki ważne.

REPERTUAR KIN.

Kryształ: — przez grzech i występki do wyzwalającej miłości i nowego życia idą Nancy Carrol i Phillips Holmes w wspaniałym dramacie p. t. „Raj ukradziony”. Ponadto nadprogram dwuaktowa komedia i najnowszy dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Nowości: — bezkonkurencyjne arcydzieła filmowe p. t. „Miasto miłości”. W rolach głównych Ramon Navarro, Dorothy Jordan, Rene Adoree i Ernest Torenace. Ponadto nadprogram.

Corso: — doskonały arcySENSACYJNY program w 2 serjach p. t. „Diabelski pazur”. Williams Oesmond w roli głównej.

Rewja: „Szatan gry”. Na scenie rewja p. t. „A Kuku?”.

Z masła

Baczność Powstańcy i Wojacy O. K. S. Plenarne zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 19,30 w sali Resursy Kujawskiej. Obecność wszystkich konieczna.

Dyrekcja Pryw. Semin. Nauczycielskiego Żeńsk. Bydgoszcz, Zduny 1 przyjmuje jeszcze uczennice na kurs 2, 3, 4 i 5. Wzorowa szkoła przygotowała do nowego typu gimnazjum przy temże Seminarjum, przyjmuje zgłoszenia dzieci od 1 do 5 klasy. Kancelarja szkoły czynna jest codziennie od 9 do 11. Opłaty szkolne jak najprzystępniejsze.

Orkiestra Związku Inwalid. Wojennych R. P. Okr. Kola Bydgoszcz urzęduje w sobotę, dnia 6 bm. zabawę taneczną w sali „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej. W niedzielę natomiast, urzęduje się wycieczką do lasu kujawskiego przy Szosie Kujawskiej. — Zabawy na miejscu rozpoczyna się o godz. 14,30. Orkiestra która wielokrotnie wykazała swój wysoki poziom artystyczny, wystąpi tym razem w składzie doborowym. Atrakcją prawdziwą będzie gra na instrumentach typu starszego (dudy), których nastrojowe melodie zawsze zawierają dużo romantyczności, poezji i melodyjności. Ta kiej okazji usłyszenia popularnej orkiestry inwalidzkiej — nikt pominąć nie powinien.

Autobusy wycieczkowe. Powracając do komunikatu wycieczkowego Pom. Zw. Przeds. Aut., który ukazał się w naszym piśmie kilka dni temu przypominamy terminy wyjazdów: do Ciechocinka w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 5 cena przejazdu w obie strony zł 7.—; Bory Tucholskie, Tleń i Żur, 14-go bm. o godz. 7 zł 7,50. W dni powszednie i do innych miejscowości w razie dostatecznej ilości zgłoszeń. Bliższych informacji udziela sekretarjat Pom. Zw. Przeds. Autob., ul. Zacisze 9 m 5 (przy m. ogrodzie botanicznym), tel. 13-97 od 9—13 i 15—18-tej.

Wojewódzka Komisja egzaminacyjna dla kierowców samochodowych będzie urzędowała w Bydgoszczy w dniu 13 sierpnia br. Bliższych informacji udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20a; tel. 11-85.

Wielkie ognie bengalskie poraz pierwszy w Bydgoszczy odbędą się w sobotę, dnia 6 sierpnia o godz. 8 na Stodzie Miejskim. Tańce, wycieczki kolarek, ćwiczenia marynarskie i wiele innych rzeczy przy tańcach muzyki i reflektorach uzupełnią bogaty program wieczoru. Wstęp tylko 50 groszy.

Hold Pierwszym Żołnierzom

W 18-tą rocznicę wymarszu kadrowej kompanii do Kielc

Dnia 6 sierpnia br. mija 18 lat, jak nasi pierwsi żołnierze strzelcy na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego, poszli, by orężem wywalczyć niepodległość Ojczyzny. Poszli w szary sierpniowy poranek, silni męstwem i niezłomną wolą, poświęcając wszytko, dając życie, by wskrziesić jęczącą wówczas w kajdanach pod trzema zaborcami Ojczyznę. Za cenę krwi, za cenę rozlanych łez, za cenę trudu i znoju wywalczyli nam wolną, niepodległą Polskę.

Dla uczczenia chwalei bohaterów Związku Strzeleckiego i Związku Legionistów urządzają w sobotę, dnia 6 sierpnia br. uroczystość kadrową.

Jak 18 lat temu zebrała się liczna publiczność w Oleandrach krakowskich, by być świadkiem cudu czynu orężnego żołnierza polskiego, tak i teraz niech wszyscy Polacy licznie wezmą udział w uroczystości aby dać wyraz hołdu bohaterom i dać świadectwo gotowości współpracy z Pierwszym Bliźniakiem Polski Józefem Piłsudskim,

który pierwszy dał hasło do oręża i któremu zawdzięczamy niepodległość Ojczyzny.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 9 rano w kościele garnizonowym, oraz staraniem garnizonu grudziądzkiego odbędzie się w Teatrze Żołnierskim uroczysta akademja z następującym programem:

1) Marsz I Brygady... orkiestra 65 pp.; 2) Słowo wstępne; 3) Hymn Narodowy... orkiestra 65 pp.; 4) „Hej, hej Komendancie”, deklamacja W. Śliwińskiego, 5) „Stach” (Marii Konopnickiej), odśpiewa p. Halina Paluchowska, 6) „6 sierpnia” (Edwarda Słoińskiego), deklamacja wachm. Bass, 7) Wiązanka pieśni legionowych orkiestra 65 pp.; 8) Przemowa Prezesa Związku Strzeleckiego p. Kossjora. — 10 min przerwa. — 9) „Jak to Dziadek stał na czujce”, komedia w 1 akcie, odegra zespół teatru żołnierskiego; 10) Marsz odegra orkiestra 65 pp.

Liczne zgłoszenia ośrodka bydgoskiego do regat wszechpolskich

W dniu wczorajszym upłynął termin zgłoszeń do wszechpolskich regat o mistrzostwa Polski, które odbędą się na torze regatowym w Łęgowie w niedzielę 14 i w poniedziałek 15 sierpnia r. b.

Dowiedujemy się, że ośrodek bydgoski zgłosił się do poszczególnych biegów bardzo licznie. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, jako najstarsze i największe na gruncie bydgoskim, obsadziło 13 biegów, do których stanowiąc razem 68 wioślarzy. W biegach o mistrzostwa Polski bronie będzie B. T. W. barw Bydgoszczy w czwórka z sternikiem i w czwórka bez sternika oraz w ósemkach. Trening osad B. T. W. przejął po regatach między-

klubowych znany trener-amator p. Fr. Brzeziński, pod którego kierunkiem zauważyć się daje ostatnio wyraźna poprawa zawodników pod względem technicznym.

Wioślarki bydgoskie zgłosiły się do biegu czwórka pań o mistrzostwo Polski i do biegu czwórka klepkowych. Klub Wioślarski „Gryf” i Kolejowy Klub Wioślarski obsadzili przeważnie biegi klepkowe, a Garnizonowa Sekcja Wioślarska walczyć będzie m. in. o palmę pierwszeństwa w głównym biegu wojskowym.

Regaty zapowiadają się bardzo ciekawie; należy liczyć się z przyjazdem licznych osad zamiejscowych.

Z życia bydgoskiego kola Związku Weteranów

W początku bieżącego tygodnia odbyło się w Bydgoszczy nadzwyczajne zebranie Zw. Weteranów. Obrady zajął prezes mee. Brzeski, członek delegatury, — poczem nastąpiły sprawozdania Zarządu. Jak wynika z relacji prezesa i członka delegatury, który omówił okoliczności uprawniające do zaliczenia się w poczet Zw. Weteranów — prawo to przysługuje uczestnikom Powstania w Poznaniu, urodzonym na Pomorzu, i zamieszkałym w tem województwie. Powstańcy ci będą weryfikowani przez D. O. K. VIII. Poza tem do Zw. Weteranów należeć mogą uczestnicy walk na Pomorzu, urodzeni i zamieszkałi w Poznaniu, którzy również będą weryfikowani przez D. O. K. VIII. Prawo to dotyczy także obrońców Lwowa, oraz uczestników walk na Śląsku. —

W dalszym ciągu zebrania odbyły się wybory do nowego Zarządu, który ukończył w składzie następującym: pp. per. rez. Wawrzyniec Wozniak — jako prezes, Joachim Nowak — wiceprezes, oraz pp. Dycfeld, Wozniak, Kotyński, Raczyński, Konieczny, Perlik i Skrzypczak. Jako zastępców członków Zarządu wybrano pp. Karolczaka, Wazialewskiego i Tomaszewskiego. W skład komisji weryfikacyjnej weszli pp. Felmann, Kosecki i Kuligowski. Komisję rewizyjną zatwierdzono w składzie pp. Maciejewskiego, Mazana i Ciesielskiego. Na zastępców wybrano pp. Gralaka, Zielińskiego i Ówklaka.

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw organizacyjnych, przewodniczący zebranie zamknął.

Sprytni przedsiębiorcy

Widać brak gotówki bardzo się musiał dać we znaki pp. przedsiębiorcom: Janowi Ciesielskiemu (Stroma 34) i niej. Walterowi (Kossaka 6), gdyż dla zdobycia kilkudziesięciu złośliwych puściłi się na transakcję, mocno kolidującą z kodeksem prawnym. Mianowicie ci to dwaj panowie przybyli w dn. 2 bm. do p. Franciszka Siwczyńskiego w Bydgoszczy (Gdańska 67), któremu wyrazili chęć nabycia większej partii starego żelazki. Oczywiście za gotówkę. Dla zdobycia większego zaufania, przedsiębiorcy ci podali się za przedstawicieli „Leszczyńskiej hurtowni zakupu surowca” w Bydgoszczy przy ul. Artyleryjskiej. Po dłuższych pertraktacjach, pp. Ciesielski i Walter ugodzili się wziąć większą ilość żelaza po 15 gr za kilogram.

Ponieważ uroda co do sprzedaży sta-

nęła, — przeto tegoż samego jeszcze dnia zajął przed dom p. Siwczyńskiego woznicza, załadował 1910 kg żelaza i odjechał. P. Ciesielski zapłacił niemal, że „płynną gotówką”, gdyż na poczet należności w kwocie zł 286,50, wpłacił zł 273. Resztę, t. j. zł 13,50 miał uregulować przy następnym transporcie. Pan Siwczyński ucieszony przeprowadzeniem tak doskonałej transakcji wydał woznicy jeszcze jedną furmankę „szmelcu”, na sumę zł 270. Tu się zaczyna tragedia. Uczciwi dotąd przedsiębiorcy Ciesielski i S-ka sprzeniewierzyli drugi transport zakupu, nie dając p. S. ani grosza.

O tak brzydkim epilogu dobrze zapowiadającej się sprzedaży, p. Siwczyński powiadomił policję. Co z tego wyniknie — czas pokaże.

Nie wiecie dnia, ani godziny...

W ostatnich czasach tak się w naszym mieście wszelkiego kalibru złodziejaszkowie rozchwalili, że każdy człowiek, mogący się po szczyt jakakolwiek własnością, nie wie dnia ani godziny... Wyjdzie ktoś do kina, czy na wędę-sodową do Teatrki, to nie ma pewności, czy po powrocie do domu, będzie się mógł na swym własnym łóżku, pod własną pierzyną położyć. Niema żadnej gwarancji, że w mieszkaniu wogóle coś będzie. Najgorzej zaś mają ci, którzy wybierają się na wakacje. Wieczna troska o całość swej „chuby” zatruwa im każdą chwilę przyjemności

Dobrze jeszcze jeżeli czyjeś obawy po powrocie do domu okaza się ponne, ale jeśli wszystko dokona się według najczarniejszych przypuszczeń... strach pomyśleć.

Taki właśnie los spotkał p. Teofila Arndta z Bydgoszczy (Szczeńska 15) który onegdaj wracając z wyczasów letnich przekonał się że w mieszkaniu pozostały jedynie tapety i co cięższe objekty. Jecyś nieznanu lotrzykowie wykorzystali nieobecność p. Arndta i „oczyszcili” jego mieszkanie do gruntu. Straty swe oblicza poszkodowany na ca 1500 zł. Ładny grosz — drogie wakacje.

Pop swoje, i czorł swoje...

Codziennie ostrzeżenia prasy skierowywane do właścicieli rowerów, by wehikułów swoich nie pozostawiali bez opieki w korytarzach domów, czy przy chodnikach — przechodzą bez echa. Mimo licznych i bolesnych doświadczeń, cykliści wierzą w swoją szczęśliwą gwiazdę, myśląc, że ich podobny los nie spotka. A tymczasem rowery odchodzą jak zawsze...

Onegdaj, jakiś nieznanu amator-cyklista zakreślił się spytynie wokół roweru pozostawionego „na chwilę” przez p. Andrzeja Tomaszewskiego (Grunwaldka 89), w korytarzu domu nr. 5 przy ul. Jana Kazimierza, — w rezultacie czego, stalowy ramak szdematerializował się zupełnie. Stratę swą oblicza p. Tomaszewski na 80 zł. Rower miał nr. rej. 2034.

O naiwności ludzka!

Onegdaj popołudniu, niej. Jan Więckowski, krawiec z Włók tuł. powiatu, po załatwieniu swoich jenteresów” zadowolony wracał do domu. Trafił chci, że przy końcu ul. Gdańskiej, opodal Szkoły Podchorążych zaczął go dwóch ujmująco grzecznych facetów, którzy po krótkiej rozmowie zaproponowali mu dla rozrywki grę w karty. Prowincjał, jakkolwiek człek uczynny, odmówił sympatycznym nieznajomym, tłumacząc się brakiem czasu. Wobec takiego obrotu sprawy, nieznajomi „panowie” bez ceregieli zabrali krawcowi zegarek, tłumacząc mu, że takowy przegrał. Więckowski rad nierad udał się w dalszą drogę, dziwiąc się niepomierne, na czym ta osobliwa „gra” polega. Poprzejściu półtora kilometra, postanowił powiadomić o wszystkim policję. Zawsze to lepiej, jak usprawiedliwiać się przed żoną... Jak postanowił, tak też zrobił. Jednego z wynalazców „nowoczesnej gry” przychwyciono. Jest to znany tuł. organom policyjnym karcciarz z zawodu i powołania niej. Władysław Defitowski z Gniezna. Siedzi.

Podczas wczorajszego targu, niej. Jan Sobieralski z Bydgoszczy (Cieszkowskiego 3), jakkolwiek mieszczuch, padł ofiarą najpospolitszego w naszym mieście tricku oszukańczego, polegającego na chciwości ofiary. Mianowicie w pewnej chwili podszedł do p. S. jakiś podejrzanu kondycji osobnik, który zapytał go czy nie zgubił pieniędzy, zaprosił swą ofiarę do najbliższej bramy. „Podzielmy się” — szepnął porozumiewawczo oszust. Jak łatwo przypuszczając, naiwny S. nietylko, że nie otrzymał przyobiecanu połowy znalezionych „pieniędzy”, lecz wyszedł z bramy bez własnej gotówki, wyrażającej się sumą 60 z.

Stary kawał oszukańczy, ale ponieważ głupcy sami się rodzą, — więc zawsze się udaje.

Co uirzemy wkróce na scenie naszego Teatru?

Melomanów naszych czeka w bieżącym miesiącu szereg atrakcyj artystycznych, z których na pierwszy plan wysuwa się: gościny występ p. Marii Janowskiej w operze „Carmen”. Nazwisko znakomitej artystki równoważy się z takimi potęgami śpiewaczami jak: Kieputa i Wermińska, którzy imię Polski roznoszą chlubnie daleko poza jej granicami.

Występ Marii Janowskiej w Bydgoszczy należeć będzie do największych sukcesów artystycznych w dziejach naszego teatru.

Zarazem odbywają się końcowe próby najnowszej operetki Abrahama (twórcy „Wiktora i jej huzara”) pt. „Kwiat Hawaju”. Przebojowa ta nowość muzyczna grana obecnie w Warszawie po raz 100, otrzyma całkowicie nową szatę sceniczną o pięknych egzotycznych barwach, oraz nową wykonawczynię roli głównej p. Marię Hermanową. Lubiana ogólnie artystka wraca do nas po 3 letniej pracy na scenie lwowskiej i niewątpliwie spotka się z powodzeniem, na jakie talent jej i wlotkie postępy artystyczne poczynione w ostatnich latach zasługują.

Jeszcze jedna miła niespodzianka, to występy Leona Wyrwicza (niezapomniany „sztabsaret” ze Szwejką”) z słynnym chórem reellersów „Columbia”. Równocześnie pertraktuje się z dwoma wielkimi imprezami t. j. Opera Warszawska, oraz Warszawskim teatrem im. Zeromskiego, który powstałby u nas swoje reprezentacyjne przedstawienie dane w Gdyni podczas „Święta Morza”, a mianowicie „Opowieść Bałtycka” i „Białe Piętaszki”.

Bliższe szczegóły podawane będą w codziennych komunikatach teatralnych.

Katastrofalna ulewa szalała całą noc w Gdyni i na wybrzeżu

Uszkodzone tory kolejowe — Oberwane wzgórze — Zasypane mułem wiadukty kolejowe

Po wspaniałej słonecznej i upalnej pogodzie ostatnich dni w ubiegłą środę wieczorem zaczął padać drobny deszcz, który około północy zamienił się w ulewę. Do godz. 7 rano ciężkie ołowiane chmury razły ziemię silnymi strumieniami wody bez przerwy.

Sześciogodzinna przeszła katastrofalna ulewa czyniąca wrażenie oberwania chmury wyrządzała zarówno w Gdyni jak i na wybrzeżu wiele szkody.

W mieście najbardziej ucierpiały wiadukty kolejowe. Przy wiadukcie naprzeciw ulicy 10-go Lutego potoki wody zrobiły wielką wyrwę przy czym ziemia i piasek zamuliły drogę pod torami kolejowym na wysokości pół metra czyniąc ją nie do przebycia, ponadto w tym miejscu została uszkodzona sieć kanalizacyjna. Taki sam los spotkał następny wiadukt i inne przejazdy kolejowe. Przy wiaduktach i w wielu innych miejscach ucierpiały poważnie tory kolejowe, pod krętymi potworzyły się wielkie wyrwy. Wskutek podmycia torów niektóre pociągi przybywały do Gdyni z opóźnieniem dochodzącym niekiedy do 3-ch kwadransów.

W mieście, gdzie tylko była jakaś górka lub większe wzniesienie, potoki wody zniosły ziemię na środek ulicy. Na promenadzie od mola pasażerskiego w kierunku Orłowa osypały się całe polacie ziemi i zatarasowały drogę. Woda wypłukała z bruków piasek a w niektórych miejscach podmyła płyty chodników.

Ucierpiały nadto szosy i drogi kołowe, wiele ogrodów przedstawia również obraz zniszczonej.

Od samego rana, gdy ulewny deszcz przestał padać, rozpoczęło energiczną akcję w kierunku doprowadzenia arterii komunikacyjnych do porządku.

Na miasto wyruszyła brygada robotników i straż ogniowa. Po wypompowaniu wody z wiaduktów usuwano muł i wywożono na wozach. Na ukończenie prac oczekiwano po obu stronach wiaduktów miejskich sznur pojazdów — publiczność była zmuszona przechodzić przez tory kolejowe po nasypie, gdzie urządzono tymczasowe schodki. Komunikacja autobusowa z Grabówkiem została na kilka godzin wstrzymana aż do zupełnego ukończenia prac przy wiaduktach.

Jak słycać w innych miejscowościach na wybrzeżu ulewny deszcz poczynił również szkody.

Około południa wypogodziło się już zupełnie.

Huragan zerwał 2 jachty w Gdyni i uszkodził mosty na Oksywiu

Szalejąca przedwczoraj wieczorem w no-

Gniew

— Uderzenie pioruna. Onegdaj uderzył piorun w dom położony przy ul. Panny Marii, należący do p. Franciszka Rynkowskiego, zam. w Rynku pow. działadówskim wskutek czego wszystkie ściany domu zostały tak zarysowane, że domowi grozi niebezpieczeństwo zawalenia się. Powstały wskutek uderzenia na strychu ogień został natychmiast ugaszony przez mieszkańców. Zaznaczyć wypada, że siła uderzenia była tak wielka, że niektóre meble w mieszkaniach zostały przewrócone.

— Zwłoki noworodka w bagnie. Dnia 23ub. m. znaleziono zwłoki noworodka w wodach bagien w Bołoszynie. Zwłoki znajdowały się już w rozkładzie. Powiadomiona o wypadku policja w Lidzbarku w toku przeprowadzonych dochodzeń ustaliła, że służąca Marjanna Bendykówna, lat 19, porodziwszy w dniu 18 ub. m. dziecko nieslubne utopiła je krótko po porodzie w bagnie.

W związku z powyższym przybyła na miejsce komisja sądowa i lekarska, która w dniu 25 ub. m. przeprowadziła sekcję zwłok noworodka. Zwyradniała matkę osadzono w więzieniu.

— Wykrycie kradzieży po kilku latach. — Przed kilku laty nieznanymi sprawcami podkręcali żelazne części od gminnej sikawki pożarniczej w Jeleniu i zabrali je. Wszelkie poszukiwania za temi częściami i sprawcami nie doprowadziły do celu mimo, że miejscowa ludność poza policją sama dochodziła tej straty. Przed kilkoma dniami jeden ze złodziei niejaki Maksymilian Waszewski, zam. obecnie w Kolonji Bryńsk trapiiony widocznymi wyrzutami sumienia zgłosił się do policji i przyznał się, że kradzieży dokonał razem z innymi osobnikami.

cy na czwartek gwałtowna burza z ulewą, poczyniła na wybrzeżu znaczne szkody. W porcie Jachtklubu w Gdyni wicher o godz. 21,40 zerwał zboi jacht „Mohort“ na pokładzie którego znajdowało się 2 ludzi. Zaalarmowany telefonicznie kapitanat portu wysłał na pomoc holownik „Ursus“ który jednak nie mógł się zbliżyć do jachtu, zrzuconego na płytkie miejsce. Z pomocą pospieszyła wówczas motorówka „Pilot I“, której udało się wziąć „Mohorta“ na hol i wprowadzić do portu Jachtklubu, gdzie go przymocowano do boi.

O godz. 5,30 rano zaalarmowano z portu Jachtklubu ponownie kapitanat portu, że zerwany został z boi drugi jacht „Lida“, który zrzucony został na nabrzeże Wilsonowskie i rozbił się o betonową ścianę. Jacht od utonięcia uratował wysłany na pomoc holownik, który go zaholował do stoczni gdynińskiej.

Huragan i rozpetane fale morskie zerwały poza tym mosty kolejowy i kołowy na szosie

wiodącej obok kanału portowego do Oksywiu. Urząd Morski przystąpił natychmiast do naprawy obu mostów.

Poważne szkody również w Sopotach

Ta sama ulewa poczyniła również wiele szkód w Gdańsku i okolicy. Szczególnie znaczne szkody ulewa poczyniła w Sopotach, gdzie wielkie ilości wody, spływające do niżej położonych części miasta, nie miały odpływu i gromadziły się pod dwoma ulicznymi wiaduktami przy torze kolejowym. W jednym z tych wiaduktów woda podniosła się do półtora metra ponad poziom ulicy, zalewając piwnice sąsiednich domów. Wezwana straż ogniowa nie zdążyła wody dostatecznie szybko usunąć, wskutek czego zostało zalanych również kilka sklepów. Z powodu podmycia fundamentów runęła nad rurociągiem murowana ściana stajni. — Straty ogólne są dość poważne.

Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne „Sokoła“

dla Sokolów w Bydgoszczy i dla Sokolów z Grudziądza

Zawody lekkoatletyczne dla druhen odbędą się dnia 14 bm w Bydgoszczy na boisku miejskim. Zawody rozpoczną się w niedzielę o godz. 8. Zawodnicy którzy chcą korzystać z bezpłatnych kwater z soboty na niedzielę, zwrócą się po nie do podnaczelnika Dzielnicy drh. Gołębiewskiego Franciszka, Bydgoszcz ul. Św. Trójcy 10. Zgłoszenia zawodników należy kierować od dnia 12 bm. pod adresem druha Gołębiewskiego Bydgoszcz. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględni się. Zniżki kolejowe wydawać będą Komendy Obwodowe

PW. Naczelnictwo Dzielnicy apeluje do Gniazd naszej Dzielnicy, by zawody licznie obeślali i przez to wykazały swoją żywotność. Poza tym odbędą się Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne druhen dnia 14 w Grudziądzu na boisku miejskim. Początek o godz. 15. Zgłoszenia do dnia 12 bm. do Przewodnictwa Dzielnicy. Obowiązują przepisy PZLA. W klasie B startują zawodnicy i zawodniczki, którzy nie zdobyli na zawodach dzielnicowych jednego z trzech pierwszych miejsc.

Barcin przeciwko prowokacjom niemieckim

W niedzielę, dn. 31 ub. m. odbył się w Barcinie wielki wiec manifestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie, zorganizowany przez Z. O. K. Z. przy współudziale organizacji i towarzystw miasta Barcina.

Wiecz zagalł w obecności około 1000 osób na rynku nieustrudzony społecznik burmistrz p. Tyczewski, poczem sekr. okręg. p. J. Ohler z Bydgoszczy wygłosił dłuższy referat.

Mówca ujął w dłuższym wywodzie wszechstronnie zagadnienie stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i teraźniejszości, a przede wszystkim omówił nasze obowiązki i zadania wobec ciągłej prowokacyjnej akcji prusactwa, idącego na wodzy Hitlera. Dalej prelegent cyfrowo zobrazował znaczenie ekonomiczno-gospodarcze dla Gdańska, który istnieje może tylko w ścisłych stosunkach z Polską (dowodem tego jest uzyskany obrót towarowy w roku 1931, który wynosił zgórą 8 i pół ton ładunku, gdy natomiast inne porty bałtyckie wykazywały dość poważne niżki).

Pozatem mówca podniósł konieczność zorganizowania bezwzględnie bojkotu towarów gdańskich oraz terenu W. M. Gdańska, wzywając obywateli, by żaden grosz polski nie dostał się do tego zbuntowanego miasta.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i na cześć współbraci, zamieszkałych w Niemczech i Gdańska zakończył p. Ohler swój oklaskami

przyjęwanymi referat.

Po odczytanej rezolucji, w której społeczeństwo polskie w Barcinie i okolicy postanawia uroczyste w sposób przedstawiony przez prelegenta stosunkować się do sprawy coraz jaskrawszych objawów chęci odwetu ze strony sąsiada niemieckiego, i po odśpiewaniu „Roty“ uformował się pochód, który z orkiestrą Straży ogniowej pod batutą dyrygenta p. naczel. Hildebrandta, oraz z sztandarami organizacji i towarzystw w uroczystym stroju skierował się na miejscowy cmentarz do grobów poległych Powstańców.

W czasie zarządzanej 2-minutowej ciszy, osobne delegacje złożyły wieńce na grobach Powstańców, poczem orkiestra odegrała utwór „W ciemnej mogile“.

Następnie ruszył pochód napowrót ku rynkowi, gdzie w krótkich słowach przemówił raz jeszcze p. Ohler o znaczeniu odbytej uroczystości.

Po złożeniu podziękowania p. burmistrzowi Tyczewskiemu za wzorowe zorganizowanie i przeprowadzenie wiecu, p. rektorowi Salkowskiemu za użyczenie podjum, p. nacz. Hildebrandtowi za udział orkiestry, oraz społeczeństwu miasta Barcina za udział w manifestacji — odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“, poczem wiec rozwiązano.

Działdowo

— Dziecko spaliło się na węgiel. Onegdaj powstał pożar w zagrodzie rolnika Piotra Runa w chwili, gdy małżonkowie R. znajdowali się na polu przy koszeniu żyta. Pożar powstał na strychu domu mieszkalnego i w chwili, gdy został zauważony, płomienie opanowały już prawie cały budynek, w którym znajdowało się 7 miesięczne dziecko. Natychmiastowo podjęta akcja ratownicza ze strony sąsiadów nie doprowadziła do opanowania rozszalałego żywiołu, który w dodatku przerzucił się na stodołę i chlew. Dziecko pozostałe w mieszkaniu spaliło się na węgiel. Poza urządzeniem domowym, bielizną, garderobą i narzędziami rolniczymi spaliły się zapasy paszy nagromadzone w stodole. Straty są znaczne. Poszkodowani nie byli ubezpieczeni. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

Z Tow. Popierania Wytwórczości Krajowej

Pod przewodnictwem b. min. dr. L. Jantka-Polczyńskiego odbyło się zebranie zarządu nowopowstałego Centr. Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej. Zebranie to ustaliło w dłuższych obradach główne wytyczne prace Towarzystwa na przyszłość najbliższą.

Jak wiadomo, Centralne Towarzystwo Popierania Przemysłu Krajowego powstało z połączenia szeregu placówek o podobnych dążeniach, działających w różnych miastach Rzeczypospolitej.

Fatalne skutki ślepoty nacjonalistów gdańskich. Ruch obcych w Gdańsku i Sopotach

Porównawcze dane statystyczne obywateli obcych, przyjeżdżających do Gdańska i Sopot, wykazują duży spadek ruchu. Mianowicie za pierwsze półrocze 1930 r. przyjechało do Gdańska łącznie z Sopotami z Rzeszy niemieckiej 11.932, za pierwsze półrocze 1932 — 8.845. Z Polski w tym samym czasie — 10.577 i 6.650. Do Sopot z Rzeszy niemieckiej za pierwsze półrocze 1932 — 3.358, za pierwsze półrocze 1930 — 2.553. Z Polski w tym samym czasie 3.089 i 1.265. Ilość Polaków, przyjeżdżających do Sopot spadła od 1930 r. o 59 procent. Zjawisko to zostało spowodowane akcją bojkotową, która przynosi nieobliczalne szkody Gdańskowi.

Według umiarkowanej prasy gdańskiej do tego stanu rzeczy przyczyniła się poza bojkotem polskim również bezkarna działalność i demonstracje gdańskich hitlerowców. Do jakiego stopnia przyczynili się hitlerowcy do bojkotu polskiego, jest w Gdańsku rzeczą znaną. Mniej znane jest natomiast, że alarmy nacjonalistów gdańskich o niebezpieczeństwie zagrażającym Wolnemu Miastu ze strony Polski, które rozeszły się na cały świat, nie przyczyniły się bynajmniej do stworzenia Gdańskowi opinii spokojnego i bezpiecznego terenu i nie zachęciły nikogo do przyjazdu do Gdańska. Być może, że spadek przyjezdnych z Rzeszy wywołany został również temi alarmami. „Przeciwstawiając się ohydnyemu bojkotowi polskiemu — pisze organ centrówców gdańskich — nie powinniśmy jednak zamykać oczu na własne błędy i musimy skończyć z tem wszystkim, co pomimo pięknie brzmiących słów więcej nam przynosi szkody niż korzyści“.

Z pomocą rolnikom

Dekret o zapobieganiu trudnościom płatniczym w rolnictwie

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw“ tekst rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie. Rozporządzenie to przewiduje, że odroczenie wypłat może być udzielone gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia wszystkich swych wierzycieli, a który wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności zaprzestał czasowo wypłat. Wniosek o odroczenie wypłat może zgłosić bądź dłużnik, bądź też wierzyciel, który wykaże swój interes prawny w dal szem prowadzeniu gospodarstwa rolnego przez dłużnika. Odroczenia wypłat będzie udzielał sąd okręgowy lub grodzki, przy którym nieruchomości, wchodząca w skład gospodarstwa rolnego ma urzędzoną hipotekę. Gdy nieruchomości ta nie posiada urzędzonej hipoteki, właściwy jest sąd grodzki, w którego okręgu nieruchomości ta jest położona.

Rozporządzenie przewiduje dalej, że w wypadkach, gdy okoliczności przytoczone we wniosku o odroczeniu wypłat dostatecznie uzasadniają jego słusność, sąd może wniosek ten zabezpieczyć aż do ostatecznego jego załatwienia postanowieniem zarządzającym wstrzymanie wyznaczonej już sprzedaży nieruchomości i nieruchomości dłużnika, jak również postanowieniem, zakazującym zbywania i obciążania nieruchomości oraz spraw hipotecznych dłużnika. Sąd wreszcie w razie potrzeby, może przed rozprawą zasięgnąć opinii o stanie gospodarstwa dłużnika i o możliwości udzielenia gospodarstwu na podstawie przedstawionego planu. Sąd w takim wypadku zażąda opinii od izby rolniczej lub organizacji rolniczych, albo innych odpowiednich organizacji.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się: na należności z zobowiązań, zaciągniętych po orzeczeniu odroczenia wypłat, na koszty postępo-

wania zapobiegawczego, na podatki i opłaty państwowe, nie wylączając opłat sądowych i komunalnych, na należności z tytułu umowy najmu pracy, na bieżące opłaty za ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenia od ognia w zakładach publicznych, na wszelkiego rodzaju alimenty, na należności zabezpieczone umownym zastawem ruchomym, a w szczególności rejestrowym zastawem rolniczym i drzewnym, na raty należne z pożyczek długoterminowych udzielonych przez banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego, zabezpieczone na nieruchomości, oraz na zabezpieczone na nieruchomości należności banków z tytułu udzielonych przez nie zaliczek na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, kredytów na parcelację, kredytów udzielonych przez nie z lokat osób trzecich, których splate bank wobec tych osób gwarantował oraz gwarancji.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.
z dnia 4 VIII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgia	—
Gdańsk	—
Holandja	359,35—358,45
Kopenhaga	—
Londyn	31,33—31,36
Nowy York	8,923—8,903
Nowy York teleg.	8,928—8,908
Paryż	34,26—34,87
Praga	26,41—26,35
Sztokholm	—
Szwajcaria	173,85—173,82
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,25

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w B.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 4 VIII. 1932

Pszennica nowa	222—224
Zyto nowe	163—165
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	159—171
Owies marchijski	164—169
Mąka pszenna	29,00—33,25
Mąka żytnia 70%	23,00—25,00
Otręby pszenne	11,25—11,50
„ żytnie	10,00—10,25
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	—
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—19,00
Lubin niebieski	—
Lubin żółty	16,00—17,00

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy
za 100 kg. z dn 4 VIII 1932 r.

Pszennica	19,00—20,00
żyto	15,15—15,65
Jęczmień	—
„ browar.	17,50—18,00
Mąka żytnia	—
„ 65%	27,00—28,00
„ pszenna 65%	35,00—37,00
Otręby żytnie	10,25—10,50
„ pszenne	9,50—10,50
Rzepak	26,00—27,00
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—

Programy radiowe

Piątek, dnia 5 sierpnia.

Warszawa 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Ostr. Hejnał z Krakowa. 12.40 Urzędowy komunikat P.M. 12.45 Muzyka lekka i taneczna 13.35 Duety operowe; 15.00 Komunikat gospo. darczy. 15.10 Koncert z płyt. 16.35 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.40 Odczyt. 17.00 — Koncert popołudniowy w wyk. ork. Dy. Tramwajów Miejsk. w Warszawie; 18.00 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Georges” Orkiestra K. Englaró. 19.15 Rozmaitości. 19.45 Przegląd roln. prósy krajowej i zagr. z Wilna. 20.00 Transmisja z Salzburga. 21.35 Feljton akceliny pt. „Z zielonej wyspy” — wygl. ks. W. Kneblewski 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Mat. dla komunikacji lotniczej; 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.59 Muzyka taneczna.

Już się ukazało!

Nowe wydanie Księgi Adresowej i Informacyjnej Torunia

Do nabycia w biurze Wydawnictwa — TORUŃ, Most Pauliński 1 Tel. 198 5474
Cena za 1 egzemplarz w twardej oprawie złotych 25.— Z przesyłką pocztową złotych 26.50

W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia b. r. zmarł wskutek utonięcia ś. p.

Franciszek Lipski
konduktor Tramwajów Miejskich

W Zmarłym straciłmy długoletniego, gorliwego i sumiennego pracownika.
Bydgoszcz, dnia 3 VIII. 1932 r.

Elektrownie i Tramwaje Miejskie w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 5 bm. sprzedawac będę przy ul. Niedźwiedziej 3 o godz. 15: maszynę do krojenia obkładu. Walkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy. (5478) 1318'8

PRZETARG PRZYMUSOWY
W sobotę, dnia 6. 8. br. o godz. 3 popoł. przy ul. Chełmińskiej 4 sprzedawac będę najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 1 bufet, 1 kredens, 1 lustro z podstawą, 1 maszynę do szycia. (5477) Luczka, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1302

PRZETARG PRZYMUSOWY
W piątek, dnia 5. 8. 1932 r. o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Fordońskiej 60 st. nr. najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 10 mtr² szalówki (desek). (5475) M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1232'8

PRZETARG PRZYMUSOWY
W piątek, dnia 5. 8. 1932 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam przy ul. Hermana Frankego 19 najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatą: 2 śrutowniki, 2 walcowe. (5476) M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 6. 8. 32. o godz. 12 sprzedam w firmie „Rawa” w m., Śniadeckich 37 za natychmiastową zaplatą: 1 heblarkę o zapędzie elektrycznym. (5479) Wierzbicki, kom. sądowy w Bydgoszczy. 1278'8

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W sobotę dnia 6 sierpnia br. o godzinie 10 sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 31: maszynę do pisania, szalę ogniotrwałą i 3 aparaty fotograficzne; o godz. 11-tej sprzedawac będę przy ul. Mickiewicza w garażach p. Mroczyńskiego go: samochód osobowy „Protos” gotowy do jazdy. 1920/32 (5447) Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu. 340

GDYNIA

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Dnia 6 sierpnia br. sprzedane będą w Gdyni za gotówkę najwięcej dajacemu siedem kiosków-baraków oraz jedna łódź. 1. o godz. 9 u Porzyńskiego Engelberta — Rynek warzywny. 2. o godz. 9.30 u. R. H. Pulkowskiej — Rynek warzywny. 3. o godz. 10 u Karlikowskiego Władysława — Rynek warzywny. 4. o godzinie 11 u Kaszubowskiego Jana — ul. Świętojańska. 5. o godz. 12 u Serdyńskiego Leona — ul. Portowa. 6. o godz. 12.30 u Mees Berty. 7. o godz. 14 u Łyczkowskiego Czesława — Szosa Gdańska. 8. o godz. 13 u Kassa Józefa — Kolonja Rybacka (Łódź). Zbiórka reflektantów przed kioskami — barakami — todzią wyżej wymienionych. 669
Urząd Skarbowy w Gdyni.

W sezonie letnim!

Każdy zdrowo prowadzony interes, warsztat pracy, przedsiębiorstwo musi pomyśleć o **propagandzie** — i **reklamie** zwłaszcza, gdy chodzi o kupiectwo i klientelę, która — **latem robi zakupy sezonowe.**

Reklama
ogłoszeniowa jest podstawą rozwoju i ożywienia obrotów.

Pismem, które czytają sfery posiadające, ziemiaństwo, inteligencja pracująca, urzędnicy, wojsko, a więc sfery, które kupują — to

Dzień Pomorski

Największe korzyści przynosi ogłoszenie w naszym piśmie gdyż zamieszczone w „DNIU POMORSKIM” ukazuje się w

„Dniu Grudziądzkim”
„Dniu Bydgoskim”
„Dniu Kujawskim”
„Gazecie Morskiej”
„Gazecie Gdańskiej”

Pierwszy redaktor
potrzebny do pisma bezpartyjnego od 1 września lub od 1 października br. Emerycy z wyższym wykształceniem również uwzględnieni być mogą. Zgłoszenia z podaniem referencji i wynagrodzenia zechcą nadesłać do Ekspedycji „Dnia Pomorskiego” pod nr. 2004. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 5447)

Oszczędną Pani domu
używa **KAWĘ**
z Nowoczesnej Palarni Kawy **B. Araczeński**
Toruń, Chełmińska przy Rynku.

Worhi
używane i nowe kupuje za gotówkę, ul. Chełmińska 10.

Otwieram
dnia 2 sierpnia 1932 r. skład kolonialno-spożywczy przy ul. Gdańskiej 48 i upraszam Szan. Obywateli Wejherowa i okolicy o łaskawe poparcie. Moim zadaniem będzie dobra i rzetelna obsługa zadowolić Szan. Klientów. Eleonard Korda. 5445

4 pokoje
kuchnia, łazienka w ładnym położeniu w ogrodzie blisko miasta do wynajęcia. Czyszczenie za rok zgóry. Ul. Chełmińska 10. Toruń. 5480

Zanim
kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu” obejrzeć używane łózka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódła oficerskie przepisywane, elektroluxy do odkurzenia, kilimy, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicę do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, notoszyk, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

MAKULATURA
gazetowa na sprzedaż.
Toruń, ul. Szeroka 11.

NADOMINIUM W GDAŃSKU!

Proszę nie zapomnieć o ulubionych **samochodach karuzelowych** **Maurycyego Gugattha** 373

Tego roku w drugim rzędzie ulic głównych. Ceny odpowiednio do czasu znacznie niższe.

Urzędnik
państwowy lat 30, szatyn, średniego wzrostu, przystojny, sympatyczny, bez nalożów, wskutek nieszczerliwego pożywania małżeńskiego zerwał z żoną bezpowrotnie, (dzieci niema) szuka na tej drodze towarzyski życia do lat 40. — Oferty możliwie z fotografiami kierować do Adm. „Dnia Pomorskiego” pod „Genjusz” Toruń 5472

Kaszke
prawdziwą krakowską, mąkę tatarską, kaszkę perlowa, jęczmienną, pęczak, des talicznie i hurtowo poleca tanio — wyrób własny. — Kaszarnia, Toruń, św. Ducha 2. 5258

SZKŁO
okienne, katedralne, surowe, ornamentowe, drutowe, kit szklarski poleca **szklarnia K. Lesiński**
Gdynia, Sienkiewicza
Szklenie will i domów

Nowe śledzie
połów lipcowy, tłuste i smaczne poleca **Jan Gerszewski**
Toruń, Prosta. 5457

WĘGIEL KOKS
z najlepszych kopalń dostarcza po cenach bez konkurencji wagonowo i w mniejszych ilościach z dostawą do p. n. **„TRANZYT”**
W TORUNIU
biuro: Przedzamecze 20 tel. 242, skład: Chrobrego 48. Toruń — Mokre.

Amatorzy
fotografii, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania **Foto Souchalski**
Toruń, ul. Strumykowa. 4503

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. **Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej**
Adres: **Liszki—Apteka.** 4751

Gabinet Kosmetyczny „MIMOZA”
„Hormona” aparat prof. Shula, prócz innych najnowszych metod pielęgnowania urody, opartych na specjalnych studiach w **Parryżu**. — **Pielęgni, wagi, plamy i ect. usuwa.** Trwale przyciemnia brwi i rzęsy wzbiorowemi nieszkodliwymi barwnikami. **Manicure.**
TORUŃ, Szeroka 37, 2589 II. piętro.

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek, dnia 5, bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 20-tej **Premjera „Szczęście od jutra”**
Komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 15.30 przedstawienie popołudn. **„Marjusz”**
Sztuka w 4 aktach Pagnola (Ceny do połowy niższe).

W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 20-tej **Operetka Zdrojowa z Ciechocinka**
„Krusia Leśniczanka”
Operetka w 3 aktach J. Jarno. Leg. niżk. 50 proc.

Selegramy

Z ostatniej chwili**Hitler żąda oddania mu władzy
Niemcy pławią się we krwi**

Berlin, 5. 8. (PAT). Po powrocie z Monachium przywódca narodowych socjalistów kpt. Goering odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem. Rozmowa, jak donosi prasa, dotyczyła warunków, od których narodowi socjaliści uzależniają wstąpienie do gabinetu. Oficjalne rokowania w tej sprawie podjęte mają być przez czynniki miarodajne w przyszłym tygodniu.

HITLER ŻĄDA ODDANIA MU W GABINECIE RZESZY TEKNI KANCLERZA ORAZ MINISTERSTWA SPRAW WĘWĘTRZNYCH, PRACY I GOSPODARKI. Obok tych warunków narodowi socjaliści wysunęli szereg postulatów politycznych, m. in. żądanie niezwłocznego rozwiązania partii komunistycznej i przyznania szturmówkom hitlerowskim prawa do samoobrony przed atakami komunistów.

Znamienne oświadczenie przynosi artykuł Rosenberga w „Völkischer Beobachter”. Narodowi socjaliści — podkreśla Rosenberg — nie mają zamiaru usuwać się od wzięcia udziału w rządzie. Domagają się oni oddania im w gabinecie kierownictwa, do którego inne stronnictwa będą musiały zastosować się bez zastrzeżeń. W stosunku do centrum partja narodowo-socjalistyczna stoi na stanowisku, że będąc liczebnie znacznie silniejsza, ma prawo do 3/4 miejsc w gabinecie, przyczem narodowi socjaliści kładą nacisk na otrzymanie decydujących politycznie tek zarówno w rządzie Rzeszy, jak i Prus.

Turyngia pod znakiem swastyki

Lipsk, 5. 8. (PAT.). W wyborach do Landtagu w Turyngii, jak było do przewidzenia, znaczne zwycięstwo odnieśli hitlerowcy, uzyskując 26 mandatów, wobec sześciu w poprzednim sejmie. Nieznaczne straty ponieśli socjal-demokraci, Landbund i partja ludowa, komuniści natomiast zwiększyli swój stan posiadania z 6-ciu do 10-ciu posłów. Obecnie Landtag liczy 61 posłów, poprzednio 43, przyczem żadne ze stronnictw nie uzyskało absolutnej większości.

Czyżby faktycznie ball się komunistów?

Berlin, 5. 8. (PAT.). Na posiedzeniu pruskiego konwentu senatorów hitlerowiec poseł Kube oświadczył, że frakcja jego nie bierze odpowiedzialności za przebieg posiedzenia Reichstagu. Ostatnie wydarzenia na obszarze Prus i prowincyj pruskiej wywołały w duszach narodowych socjalistów taki ferment, że ostrzec należy konwent przed zwyrodnieniem w obecnych nastrojach Reichstagu.

Krwawy taniec...

Berlin, 5. 8. (PAT.). Ubiegła noc w Monachium miała przebieg nadzwyczaj burzliwy. Niewysłędzeni dotychczas sprawy dokonali szeregu zamachów na wielkie sklepy, rzucając do wnętrza bomby, które jednak nie wybuchły. Podpalono pozatem urządzenia na stadionie im. Dantego oraz schronisko młodzieży socjal-demokratycznej, gdzie również eksplodowało kilka podłożonych bomb. Straż ogniowa z trudem zdołała opanować pożary.

Prasa, donosząc o nowych aktach teroru, zaznacza, że rząd niemiecki nie cofnie się przed wprowadzeniem kary śmierci na uczestników zamachów i przed ogłoszeniem cywilnego stanu wyjątkowego, o ile terror nie nastanie.

Równocześnie w szeregu dzielnic tegoż miasta doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami i hitlerowcami. Pogotowie policyjne musiało wielokrotnie powracać na jedno i to samo miejsce. Kilku uczestników bójk odniosło cięższe i lżejsze rany.

W miejscowości Mayen wywiązała się

wczoraj wieczorem ostra walka pomiędzy stahlhelmowcami i komunistami, w której wyniku jeden stahlhelmowiec został śmiertelnie raniony. Interwenjowała policja, aresztując 10 komunistów.

W Berlinie dokonano również kilku obłąw w lokalach, uczęszczanych przez komunistów i znaleziono pewną ilość broni palnej. Aresztowano również dwu handlarzy broni, którzy nielegalnie dostarczyli większą ilość broni palnej, do Saksonji. Chodzi tu ma o dostawę 500 rewolwerów i 25.000 naboń.

Berlin, 5. 8. (PAT). Doniesieniem o zamachach bombowych i napadach rewolwerowych w Niemczech, dokonywanych przeważnie w nocy niema końca.

Prócz wiadomości o serji aktów terroru w Mannheimie nadchodzą informacje o coraz to nowych wykroczeniach. W miejscowości Mehlauken w Prusach Wschodnich do wnętrza urzędu sądowego wrzucono bombę, która wybuchając wzniciła pożar. W Orfelsburgu rzucono bombę do domu towarowego. Bom-

ba wzniciła pożar w budynku i wyrządziła wielkie szkody. Zamachowcy przybyli samochodem z Olsztyna i odjechali, jak donosi prasa, w kierunku granicy. W Olsztynie z okna schroniska narodowych socjalistów postrelono ciężko w głowę jednego z przechodźców. W czasie bójki, jaka się wywiązała między hitlerowcami i ich przeciwnikami politycznymi aresztowano kilku narodowych socjalistów przy których znaleziono broń palną.

Wśród ludności Prus Wschodnich panuje według doniesień prasy wielkie wzburzenie. — Przewodniczący chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych zwrócili się do władz policyjnych o wydanie odpowiednich zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie robotnicy będą musieli chwycić się środków samoobrony. Z powodu naprężonej sytuacji policja zabroniła urządzania manifestacyjnych pogrzybów ofiar ostatnich wypadków, jak to projektowali zarówno komuniści, jak i hitlerowcy.

**Rintelen zupełnie skompromitowany
Nie może powoływać się na prawo eksterytorjalne**

(o) Warszawa, 5. 8. (tel. wł.) Radca poselstwa niemieckiego w Warszawie von Rintelen w nocy, złożonej Ministerstwu Spraw Zagr. tłumaczy się, że usunął flagę polską z ogródka zajmowanego przez siebie wraz z mieszkaniem a więc podlegającego prawu eksterytorjalności.

Twierdzenie to nie odpowiada stanowi faktycznemu. Doradca prawny właściciela domu

stwierdził, że kontrakt najmu nie obejmuje dzierżawy ogródka. Rintelen wynajmuje tylko mieszkanie parterowe, ogródek zaś nie był oddany do jego dyspozycji i tem samem nie stanowi terytorjum eksterytorjalnego. Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy sprawa weźmie inny obrót. Rintelen nie będzie mógł wobec Berlina ani wobec Polski powoływać się na prawo eksterytorjalności.

**Studenti królewieccy pracować mają
przy fortyfikacjach wsch-pruskich
Czy nie lepiej się uczyć?**

(o) Królewiec, 5. 8. (tel. wł.). Rektor uniwersytetu królewieckiego prof. Dirsch zwołał wiec akademicki celem zachęcenia młodzieży akademickiej do wzięcia udziału w pracach ochotniczych przy budowie fortyfikacji trójkąta licbarskiego.

Dirsch oświadczył, że uzyskał od władz centralnych w Berlinie zgodę na dopuszczenie

studentów do udziału w pracach fortyfikacyjnych i liczy na udział 250 studentów w sierpniu i wrześniu. Celem tych robót jest według słów rektora zbudowanie wyjątkowo silnych fortyfikacji w trójkącie licbarskim, których wykonanie będzie wymagało 200.000 sił roboczych.

**Wiek 20-ty wiekiem autorytetu władzy
Mussolini o doktrynie faszystu**

Rzym, 5. 8. (PAT.). Mussolini ogłasza w „Popolo d'Italia” rozprawę, poświęconą doktrynie politycznej i społecznej faszystu, przeciwstawiając faszystu i socjalizm państwowy, autorytet władzy i liberalizm, Mussolini potępia liberalizm, kwestjonując jego znaczenie w ciągu 19-go wieku i wypowiada jednocześnie

pogląd, że wiek 20-ty jest wiekiem autorytetu władzy. Pojęcie narodu powinno zająć miejsce, jakie w doktrynach społecznych i politycznych zajmowało pojęcie jednostki. Z punktu widzenia faszystu tendencje narodu do ekspansji są przejawem jego żywotności.

**Tramwaje stanęły,
światło zgasło...****Strażk pracowników miejskich we Lwowie**

Lwów, 5. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym w związku z redukcją plac o 10 proc. wybuchł u strajk pracowników miejskich. Tramwaje nie kursowały. Elektryczność, gazownia i zakłady wodociągowe utrzymano w ruchu przy pomocy sił inżynierskich, mechaników i oddziałów wojsk technicznych.

W związku ze strajkiem prezydent miasta Drojanowski wydał do ogółu pracowników miejskich odezwe, w której podkreśla szkodliwość akcji strajkowej dla żywotnych interesów ludności miejskiej oraz zwywa wszystkich strajkujących, by w ciągu najbliższych 24 go-

dzin podjęli z powrotem swoją normalną pracę, w przeciwnym bowiem razie przyjdum miasta zmuszone będzie wykorzystać wszelkie środki i zastosować rygory w stosunku do tych, którzy nie zastosują się do tego wezwania.

Wczorajem w inspektoracie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli komitetu strajkowego z delegatami przyjdum miasta pod przewodnictwem inspektora Plawskiego. Ze względu na nieustępliwę stanowisko przedstawicieli strajkujących rokowania nie dały rezultatu.

**Pan Prezydent Rzplitej
w Spale**

Warszawa, 5. 8. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu wczorajszym do Spały.

**Szef sztabu armii
Stanów Zjednoczonych
przubywa do Polski**

Warszawa, 5. 8. (PAT). W pierwszych dniach września przybywa do Polski szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych gen. Mac. Arthur, którego pobyt w Polsce ma potrwać 5 dni. Gen. Mac. Arthur odwiedzi ośrodki wyszkolenia wojskowego, a więc i Toruń i Grudziądz.

Devey w Warszawie

(o) Warszawa, 4. 8. (tel. wł.). Dziś przybywa do Warszawy p. Dewey, b. doradca finansowy rządu polskiego. Przyjeżdża on jako dyrektor fabryki mydła „Palmolive” w interesach swej firmy.

**Pawilon polski
na wystawie chicagowskiej**

Chicago, 5. 8. (PAT). Powstał tu komitet organizacyjny w związku z wystawą chicagowską. Komitet wyraził gotowość budowy pawilonu polskiego. Cenzor Zjednoczenia narodowego polskiego p. Swietlik wskazał w swoim przemówieniu na konieczność wzięcia udziału przez całe wychództwo w budowie pawilonu.

**Więści z Los Angeles
Szósty dzień Olimpiady**

Los Angeles 5. 8. (PAT). W finale biegu na 110 m. przez płotki zwyciężył Amerykanin Saling w czasie 14,6 sek.

Los Angeles 5. 8. (PAT). Rozegrano tu półfinały na 200 m. Pierwszy półfinał wygrał Amerykanin Metcalfe w czasie 21,5 sek. W drugim półfinale zwyciężył Niemiec Jonath 21,5 sek. Do finału weszli Metcalfe, Simpson, Latt Jonath, Walters Tolan. Final biegu na 200 m. wygrał Tolan (Ameryka) 21,20 sek. Jest to rekord olimpijski.

Los Angeles 5. 8. (PAT) W skoku o tyczce Amerykanin Miller zajął pierwsze miejsce osiągając 4,31 m. bijąc przez to nowy rekord świata.

Los Angeles 5. 8. (PAT) W finale rzutu dyskiem Anderson (Ameryka) zajął pierwsze miejsce z wynikiem 49,48 m. Jest to nowy rekord olimpijski. Drugie miejsce Laborde (Ameryka) 48,45, trzecie miejsce Francuz Wintier 47,87. Startujący w tej konkurencji HELJASZ (Polska) ZAJĄŁ 13 MIEJSCE. Najlepszy jego rzut wynosił 42,59.

Los Angeles 5. 8. (PAT) W biegu na 80 m. przez płotki pań odbyły się odrzuca półfinały. SCHABIŃSKA (Polska) startowała w drugim półfinale, gdzie zajęła czwarte miejsce w niezłym czasie i w ładnym stylu 12,3 sek.

W tym półfinale pierwsze miejsce zajęła Hall (Ameryka) 12 sek. Ponieważ do finału weszły trzy pierwsze z każdego półfinału, — Schabińska odpadła od dalszych rozgrywek. Pierwszy półfinał wygrała Didrikson (Ameryka) 11,80 sek. ustanawiając nowy rekord świata.

Los Angeles 5. 8. (PAT). Oficjalne punktaje olimpijskie przedstawiają się po wczorajszych rozgrywkach jak następuje: 1) Stany Zjedn. 208 pkt., drugie miejsce Francja 58 pkt 3) Niemcy 53,50, 4) Anglja 37 pkt.; 5) Włochy 37; 6) Kanada 27 pkt., 7) Polska 25 pkt.; 8) Irlandja 20, 9) Czechosłowacja 19, 10) Japonia 17 pkt.; 11) Finlandja 16 pkt.; Austrja 9, Szwecja 8, Danja 5, Lotwa 5, Argentyna 4, Filipiny 4, Nowa Zelandja 3, Południowa Ameryka 3, Węgry 3 i Brazylja 1

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostanski Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grünsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Redaktor odpowiesz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądź, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kalfowski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wzrost gd z zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśm P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł